Nr 258 Kraków, Piątek dnia 12 Listopada 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*.

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 48, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Nasza konstytucja.

Podajemy w streszczeniu trzeci artykuł *Reichswehr*: „Konstytucja państwowa, a państwo konstytucyjne“:

Z nadejściem hr. Badeniego przyszedł czas na wojnę lub pokój z liberalizmem. Głośno i niecierpliwie narzuciła hrabiemu tę kwestję prasa; usunęły się wobec niej na plan drugi wszystkie inne sprawy polityczne, reforma wyborcza, czesko niemiecki spór językowy, ugoda z Węgrami, reformy socjalne. Przyczyna tego leżała w stosunkach wiedeńskich. W stolicy mianowicie zaatakował obudzony ruch chrześcijańsko-socjalny bardzo silnie pozycje liberalne, ogarnął on wkrótce ustawodawstwo krajowe i groził liberalizmowi zupełnem zalaniem. W ruchu tym leżała siła elementarna, a skupiała się ona nietylko w antysemickiej tendencji; liberalizm poczuł wnet, że odzywa się w nim wielka część gnębionych dotąd i uciskanych tradycyj austrjackiego charakteru, i że niezwykła jego siła pochodzi przedwszystkiem z jego ludowego i religijnego charakteru. Zrozumiała partja liberalna, że zwycięstwo tego ruchu musi oznaczać zarazem jej śmierć, i stąd owe *ultimatum*. postawione hr. Badeniemu: wojna lub pokój.

Pokój mógł łatwo mieć hr. Badeni, używając „silnej ręki“ przeciw wiedeńskiemu ruchowi. Zaniosło się na to po niezatwierdzeniu wyboru dra Luegera na burmistrza miasta Wiednia. Prasa liberalna złote góry obiecywała Badeniemu. Ale z drugiej strony pokazało się, iż chrześcijańsko-socjalni potężnie stanęli około spraw swoich. Kwiecień 1896 r. przyniósł audjencję Luegera u cesarza, która stała się historycznie pierwszą pośrednią przyczyną dzisiejszego politycznego położenia. Albowiem od tej chwili zatarł się ostry ton opozycyjny ze strony ruchu wiedeńskiego a w jego miejsce jak orkan wybuchła opozycja liberalna. Rozgoryczenie prasy liberalnej było bezgraniczne. „Silna ręka“ hr. Badeniego stała się dla niej naraz ręką nieudolną, cały rząd oblano strumieniem niechęci i szyderstwa. Nie udało się już wprawdzie udaremnić reformy wyborczej, bo w niej zresztą widziała partja liberalna zabezpieczenie swoich mandatów. Ale o dziwo, prasa zwróciła się przeciw stronnictwu i udało się partję tę, nie mającą oparcia wśród ludności, ale posiadającą dość skupienia, rozstrzelić. Dlatego też założenie nowej partji pod nazwą „niemieckiej partji postępowej“ miało bardzo tylko mizerny skutek.

Dnia 4 marca b. r. rozpoczęły się wybory do parlamentu. Odbywały się one pod znakiem V kurji, pod znakiem kwestji socjalnej. Faktycznie każda partja wypisywała na swoim sztandarze jakieś hasło społeczne. Naturalnie dla liberalizmu drzedstawiały się takie stosunki bardzo opłakanie. Nie było silnej partji, ale była klika, rodzaj spółki komandytowej dla prowadzenia liberalizmu i wyzyskiwania jego środków. Zanosiło się na zupełny jej pogrom. I oto stała się rzecz niezwyczajna; prasa liberalna oddała się nagle niemal do dyspozycji organom socjalistycznym. Cel tego był dosyć przejrzysty. Silna socjalna demokracja mogła być jej teoretycznym wrogiem, ale praktycznie sojusz z nią mógł się okazać korzystnym. Stąd powstała ta zadziwiająca praca ultrakapitalistycznej liberalnej prasy na rzecz kandydatów socjalistycznych i osobliwy fakt, że V kurja nie okazała się bynajmniej panowaniem socjalizmu, bo w Wiedniu pobili chrześcijańsko-socjalni nawet głowy tego stronnictwa, a „niemiecka partja postępowa“ także zwycięstwa nie odniosła. Liberalizm wyszedł z wyborów przedstawiany w jednej już tylko frakcji, a prasa jego spojrzała przerażona na rezultat swojej polityki wyborczej. Po wyborach pozostał „liberalnym“ jeden tylko dylemat, jako zdecydowane dążenie: albo bądź co bądź być wciągniętym do większości, albo gabinet hr. Badeniego, w którym tyle zrazu pokładano nadziei, obalić. Stąd to poszło wyczekujące zrazu stanowisko liberalnej prasy po wyborach, wyczekujące nawet jeszcze wtedy, kiedy już były zamierzone rozporządzenia językowe i kiedy ich treść nie była bynajmniej dla przywódców frakcji tajemnicą. Bo pozostawała jeszcze możliwość otrzymania za ich ucierpienie jakiekolwiek udziału w władzy, a wtedy oczywiście nie byłoby się z rozporządzeń robiło tak wielkiej historji. A gdy ta iluzja prysła, a z drugiej strony utworzenie się większości utrudniło stanowisko wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, otwarła się nowa nadzieja, że w razie ustąpienia rządu będzie mógł liberalizm uzyskać ze zmienionej sytuacji jakąś korzyść. To też nie odrazu poparła prasa liberalna rozgniewaną o rozporządzenia słabą prasę niemiecko-narodową; stało się to dopiero wtedy, gdy pismo cesarskie do hr. Badeniego, wyrażające mu pełne zaufanie monarchy, zostało ogłoszone. Wtedy to dopiero nastała pewność jakiegoś „nowego kursu“ — na prawo. Wtedy też nagle sprawa niemiecka stała się w całości sprawą prasy liberalnej, wtedy rozporządzenia nabrały cechy wielkiego narodowego niebezpieczeństwa i wtedy w miejsce wyborczego sojuszu z socjalną demokracją wszedł sojusz z radykalnym szowinizmem niemieckim.

Tylko naiwność polityczna może przypuszczać, że z ustąpieniem hr. Badeniego i ze zniesieniem rozporządzeń językowych byłby osiągnięty cel tej walki, jaką teraz ze strony liberalnej rozpoczęto. Kto się zdobędzie na bezstronny sąd polityczny, musi dostrzedz, że pozytywna narodowa korzyść, jakąby mogło przynieść Niemcom zniesienie rozporządzeń językowych, nie stoi w żadnym stosunku do powziętego rozmachu walki, która przedewszystkiem z góry wykluczyła wszelkie porozumienie. W takiej walce zwycięstwo partji liberalnej oznaczałoby państwową katastrofę, toby się już nie spełniło na państwowym gruncie. Skoro jednak zwycięstwo jest niemożliwe, jaki jest cel tej walki o tak wielkim rozmachu? Czy nie idzie tu raczej o co innego, niż o korzyść narodową, niż o zniesienie rozporządzeń językowych?

Prawie zdaje się że o co innego. Bo zniesienie teraz rozporządzeń, czyby go dokonał gabinet hr. Badeniego, czy jakikolwiek inny, oznaczałoby bezwarunkową kapitulację autorytetu państwowego na rzecz terroryzmu parlamentarnej mniejszości. A taka kapitulacja nietylko obaliłaby podstawy parlamentaryzmu i praw większości, ale zamieniłaby rząd na egzekutywę parlamentu, co byłoby powrotem ery liberalnej z roku 1867 i do powrotu liberalnej doktryny konstytucyjnej.

W takim jednak razie cała dzisiejsza wielka walka byłaby prowadzona tylko *ad majorem gloriam*... liberalizmu, dla celów, które są jego prywatnymi, egoistycznymi celami, bo opanowania przezeń całego państwa i jego rządów. Walka o rozporządzenia miałaby inny, „większy“ cel, niż narodowe zyski Niemców, czy Słowian, gdyż w rzeczywistości toczyłaby się w imię ducha austrjackiej konstytucji i byłaby punktem kulminacyjnym trzydziestoletniego sporu o kwestję: konstytucja państwowa, czy państwo konstytucyjne!

Zupełnie zrehabilitowany.

Nr. 1358.
Apostolska Nuncjatura. *Wiedeń, 9 listopada.*

Podpisany poleca Szanownej Redakcji ogłosić następujące oświadczenie księdza Stanisława Stojałowskiego z uwagą, że tę publikację uważać należy za oficjalną i że wymieniony kapłan wskutek tej retraktacji zupełnie jest zrehabilitowany.

† *E Arcybiskup Sebasty*
Apostolski Nuncjusz.

Podpisany oświadczam zupełnie dobrowolnie i z zupełną szczerością:

1) Szczerze z zupełną uległością i bez zastrzeżeń przyjmuję wszystkie mojej osoby dotyczące, przez prawowitych przełożonych kościelnych wydane postanowienia, wyroki i cenzury przedewszystkiem te, które wydała Kongregacja św. Officjum.

2) Potępiam i odwołuję wszystko, co publicznie lub prywatnie bez należnej czci i obrażająco mówiłem, pisałem i czyniłem przeciw Biskupom i innym przełożonym kościelnym oraz potępiam i odwołuję wszystko, cokolwiek nieprawdziwego i fałszywego powiedziałem i napisałem, odnośnie do praw, które ma Kościół św. co do nauczania swych dzieci, kierowania niemi, i napominania ich we wszystkich przedmiotach, które bezpośrednio lub pośrednio pozostają w związku z chrześcijańską moralnością i dobrem ludów.

3) Przyjmuję zupełnie i zamierzam w przyszłości stosować się do wszystkich reguł, ustanowionych co do rozmaitych publikacyj i ich lektury przez Jego Świątobliwość Papieża Leona XIII w jego *Const. Officiorum* ze stycznia 1897 roku.

4) Uczynię ze swojej strony wszystko, co będzie możliwem, aby naprawić zgorszenie, jakie wywołałem, szczególnie przez odprawianie Mszy św. w domach prywatnych, mimo interdyktu.

Rzym, 5 września 1897 roku.
Ks. Stanisław Stojałowski.

Wobec tego bardzo poważnego dokumentu, który mają obowiązek powtórzyć wszystkie katolickie dzienniki i który zapewne będzie podany przez duszpasterzy do wiadomości ludu, nie wolno nikomu czynić przeciwko księdzu Stojałowskiemu zarzutów, odnoszących się do jego przeszłości. Pilnie też tego przestrzegać będziemy.

Zajście w Warszawie.

Warszawa d. 11 listopada.
(*List oryginalny „Głosu Narodu“*).

„Na miejsca naszego programu może być tylko bezczynność, obok niego tylko szaleństwo“ — tak pisze *Kraj* petersburski w nrze 39. Frazes ten wywołał w Warszawie szerszą polemikę. *Gazeta Polska* wcale niedwuznacznie zaznacza, że *Kraj* coraz bardziej traci równowagę, a zuchwałość jego równa się czczości frazesów z dziwną hojnością co tydzień rzucanych na szpaltach petersburskiego tygodnika. „Na miejscu naszego programu może być tylko bezczynność“ — to znaczy, że kto nie idzie z nami, ten śpi — ale kto śpi, ten nie grzeszy, jak twierdzi przysłowie. Zapewne nikt bezczynności pochwalać nie może, ale zaiste sen czasem bywa pożyteczniejszy od czynów! Polityka *Kraju* stwierdza to namacalnie. Organ ugodowców petersburskich, uzurpując sobie jedyne prawo przemawiania w „imieniu narodu“, jak dotąd, nie zdziałał nic, jeśli nie zdziałał źle.

Bilans działalności *Kraju* w dochodzie równa się zeru, w rozchodzie widzimy rozgoryczenie i rozjątrzenie wśród naszego społeczeństwa. Gorycz wywołać muszą fakty zbyt jaskrawo przeczące „ugodowej tendencji“ rządu, o której istnieniu tak solennie co tydzień zapewnia *Kraj*. Pozory to, nie fakty, *Kraj* natomiast mięsza te pojęcia i w dobrej zapewne wierze podaje je nam przelane w mennicy własnej za „dowody życzliwości“ ze strony rządu. Daltonizm *Kraju* jest wadą, ale *crimenu* robić mu z tego nie można, tak, jak nie można komuś brać za złe, że steoretypowe zakończenie listu „pozostaję z szacunkiem i poważaniem“, bierze za rzeczywisty wyraz szacunku i poważania. Cięższą, o wiele cięższą winą *Kraju* jest jątrzenie ran, bezwzględne rzucanie rękawicy tym, co nie chcą, lub nie mogą wierzyć w „robotę“ *Kraju*. W nrze 40 *Kraju* spotykamy taką apostrofę do pism polskich, przeciwnych ugodowcom: „Nad zdyskredytowaniem i sparaliżowaniem dobrej woli (rządu) pracują gorliwie i zgodnie organy polskiego i rosyjskiego szowinizmu. Można zrozumieć psychologję lekkomyślnych gorliwców, ale czem wytłómaczyć lekkomyślną robotę rąk polskich? Chyba jakiemś dziwnem szaleństwem, które zrywa przepaski z ran krwawych i niezagojonych. Rozpacz ogarnia, patrząc na te samobójcze popędy. Czyżby jeszcze nie przebrała się miara naszych cierpień i pokuty“. Takie ogólnikowe oskarżenie, to już nie daltonizm, to postępek „niegodny pisma polskiego“ — jak pisze *Kurjer Codzienny*. Słusznie w replice swej *Kurjer* zauważa, że jeśli prokurator, mianowany z urzędu nie ma prawa nikogo oskarżać bez dowodów, to

tembardziej nie ma tego prawa ten, kto sam sobie nominację na ten urząd podpisał. Jeśli kto w tym wypadku „zrywa przepaski“ i naigrawa się z ran naszych, to chyba *Kraj!*

Czyż można nazwać „samobójczymi popędami“ — jak to uczyni zapewne *Kraj* — pisząc o proteście młodzieży naszej uniwersyteckiej, na wieść, że sześciu zauszników Apuchtina, wysłało gratulacyjny telegram z powodu odsłonięcia pomnika dla Murawiewa, z wyraźnem nadmienieniem, temu, „który pognębił katolicyzm i Polaków“. Doprawdy, trzeba mieć wodę w żyłach a nie krew, trzeba mieć lata i blizny doświadczenia, aby nie zawrzeć na wymierzony policzek. To nie „samobójcze popędy“ to odruch naturalny krwi i wieku. Zapewne walka nierówna, bo z jednej strony władza, z drugiej „młodości porywy“, ale któż z nas, mając lata młodzieńcze mierzył siłę przeciwnika. Od młodzieży trudno wymagać nadmiaru roztropności. Każdy chyba musi się oburzyć na to, gdy ludzie nauki, profesorowie uniwersytetu, manifestują szczególny hołd dla okrutnika. A cóż powiedzieć, gdy profesorowie, uczący młodzież wyłącznie polską i katolicką, nacisk kładą na zasługi Murawiewa w kierunku gnębienia polskości i katolicyzmu.

Na szczęście sprawa podlega kompetencji trzech ludzi u zciwych, mianowicie jenerał-gubernatora ks. Imeretyńskiego, kuratura warszawskiego Ligina i rektora uniwersytetu prof. Zengera. Miejmy nadzieję, że panowie ci, nie pochwalając wybryków młodzieży, nie podciągną je przecie pod rubrykę „politycznej niedojrzałości narodu polskiego“.

Nie od rzeczy będzie jeszcze zaznaczyć, iż ks. Imeretyński wezwał do siebie dwóch redaktorów pism warszawskich i pp. Górskiego i Baranowskiego oraz kilku innych członków komitetu, którzy zbierali składki na fundusz imienia cesarza Mikołaja i oświadczył im, iż nieporządki w uniwrsytecie wydarzyły się właśnie w chwili, kiedy rząd w zasadzie zgodził się na założenie w Warszawie politechniki, że gdyby zatem ponowić się miały, projekt politechniki zachwiać mogą. Wezwani zobowiązali się wpłynąć na studentów, iżby dalszych zamieszek zaniechali. Na lekką uwagę o nietaktownem postępku profesorów, zrobioną przez jednego z obecnych, książe Imeretyński nic nie odrzekł. Ktoś inny dodał, iż gdyby studentów miała czekać surowa odpowiedzialność, pobudzi to w nich poczucie solidarności i utrudni zadanie uspokojenia. Na to książe Imeretyński odparł, iż sprawa musi być załatwiona zgodnie z przepisami, obowiązującymi w uniwersytecie, ale kurator Ligin słynie z łagodności, rektor Zenger jest znany jako człowiek dobrej woli, „a ja — dodał książe — także nie jestem krwiożerczym“.

Miejmy więc nadzieję, że wybryk młodzieży nie będzie traktowany jako „bunt“ narodowy, lecz tak, jak na to zasługuje ze względu na okoliczności i wiek osób działających.

O rezultatach komisji profesorów powołanej do osądzenia sprawy zajść, nieomieszkam wam donieść.

Zajście w uniwersytecie wywołało w całem mieście silne przygnębienie. Nietakt, sześciu profesorów, którzy ostrzegani przed wysłaniem telegramu, ostrzeżenie to zlekceważyli, wymownie świadczy, że „nowy kurs“ jest tylko czczym frazesem. Profesorowie, gdyby nie byli pewni aprobaty władz, na własne ryzyko nie podjęliby tej nikczemnej akcji gratulacyjnej, To jasne, jak słońce. Zapewnienia zaś organów urzędowych, że „obecny rząd nie mógł powstrzymać budowy pomnika, na który zebrano już w kołach rosyjskich znaczne sumy, wszelako nie odpowiada za samą inicjatywę budowy“, zdają się być jednym z tych pięknych frazesów, które świadczą o „ucywilizowaniu“ się taktyki, bynajmniej jednak nie zmieniają jej treści.

Od wczoraj krąży po mieści odezwa studentów wydana w dwóch językach, polskim i rosyjskim, pisana dość umiarkowanie. Odezwa zwraca się do profesorów uniwersytetu, by wykluczyli ze swego grona kolegów podpisanych na telegramie do Wilna na uroczystość odsłonięcia pomnika Murawiewa.

Z KRAJU.

Wiśnicz d. 7 listopada.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Nasze stosunki. — Królówka. — Pożegnanie.

Trudno to bardzo przychodzi ludziom zgnuśniałym i trzymającym się zasady: „tak robili nasi ojcowie, więc i my tak róbmy“ — otrząsnąć się ze swojej tradycyjnej ospałości i lenistwa i wziąć się do rzetelnej pracy koło poprawy swoich stosunków moralnych i materjalnych. Dowodem tego zżydziały gród wiśnicki. Poruszeni i zawstydzeni ostatnią korespondencją z Wiśnicza, mieli zamiar niektórzy mieszczanie tutejsi, otrząsnąć się z przewagi żydowskiej, wziąć się do asanacji niezdrowych stosunków, zsolidaryzować szeregi Chrześcijan i zbudzić śpiącą snem letargicznym czytelnię mieszczańską, która mogłaby być na razie jedyną twierdzą, gdzie Chrześcijanie mogliby zbierać i krzepić swoje siły. Ale wszystko skończyło się na dobrych chęciach i zamiarach tem bardziej, że niektórym parobkom żydowskim zależało na tem, by kwestji tak dla nich drażliwej, jak przywrócenie do życia czytelni, wcale nie poruszać, bo mogłoby się dużo brudnych ich sprawek wykryć. Doszło nawet do tego, że tutejszy zżydziały magistrat dbający tylko o dobro żydków i napełnianie swoich Molochowych żołądków żydowskiem piwem, kilku, którzy najgorliwiej się tą sprawą zajmowali, groził wprost kozą. Dziwi mię bardzo, że tutejszy ks. proboszcz, który dał tyle dowodów energji i dobrej woli i który bardzo dba o parafję (za jego staraniem kościół nasz ładnie pomalowano i odnowiono) nie weźmie tej sprawy swoje ręce i nie popchnie jej na nowe tory.

Niedaleka wieś Królówka może być wzorem — jak należy brać się do pracy nad odrodzeniem ducha chrześcijańsko-narodowego. Kółko rolnicze rozwija się tam świetnie, tak samo i niedawno założona mleczarnia centryfugalna. Żyda tam na lekarstwo nie znajdzie, a włościanie pracowici i porządni, idąc z postępem czasu, stoją o wiele wyżej pod względem umysłowym i materjalnym, niż zasklepieni w żydowskim konserwatyźmie mieszczanie wiśniccy.

W dniu 27 z. m. pożegnało grono inteligencji wiśnickiej uroczystym wieczorkiem zasłużonego naczelnika tutejszego sądu p. Palucha, który mianowany radcą sąd. wkrótce ma się udać na nową posadę do Wadowic. Przez 6 lat pracował on tu rzetelnie koło dobra ludu, wykorzenił rozpanoszone pierwej w powiecie naszym lichwiarstwo i pokątne pisarstwo, i był postrachem dla pijawek żydowskich. Dobrzeby było, gdyby przed odjazdem swym oddalił jeszcze z sądu znanego tu machera i parobka żydowskiego-diurnistę. Ludność chrześcijańska żegna go ze smutkiem, żydzi zaś cieszą się z jego odjazdu bardzo. Na nowem stanowisku „szczęść mu Boże“ w dalszej pracy nad dobrem ludu. *S.*

Z ziem polskich.

Radom d. 9 listopada.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Proces o nadużycia służbowe. — Sprzedaż dóbr donacyjnych.

W końcu ubiegłego miesiąca sąd okręgowy radomski na sesji wyjazdowej w powiatowem mieście Opocznie, rozpatrywał sprawę karną przeciwko ośmiu wójtom i pisarzom gminnym o nadużycia służbowe popełnione w powiecie opoczyńskim w czasie grasującej tam epidemji cholery w 1894-ym roku. Wszystkie nadużycia władz gminnych w owym powiecie znajdują się w bezpośrednim związku z postępowaniem ówczesnego naczelnika powiatu, Hermana, przeciwko któremu w 1895 roku wytoczono śledztwo karne na skutek kategorycznego o tem żądania miejscowej wiejskiej ludności powiatu, która stanowczo odmówiła płacenia wysokich kosztów, na walkę z epidemją wydanych, oświadczając, że sumy te w przeważnej swej części utonęły w kieszeniach osób, administrację powiatu stanowiących. Twierdzenia te

---

NIEPRZEZWYCIĘŻONY UROK.

POWIEŚĆ

(46) przez

Daniela Lesueur.

(Ciąg dalszy).

Pozostała nadal milcząca, spokojna, skupiona w sobie. Margrabia ze swojej strony postanowił nie ustępować w niczem ani na włos, a nawet dawać do poznania córce, iż postępowanie jej bezwarunkowo potępia. Nie rozumiał oporu i znosić go nie umiał, chciał nawet płynął on z tak szlachetnych pobudek, jakie u Odetty i Jana uznać musiał.

Po tak długim szeregu przodków odziedziczona duma, wyniosłość, przyzwyczajenie do bezwarunkowej ze strony całego otoczenia uległości, buntowały się w nim na samą myśl, iż obok jego woli istnieć może inna, równie silna, choćby tylko, jak u Odetty, bierna i niezaczepna. Pod wpływem tych wszystkich uczuć margrabia, zwróciwszy się do córki, rzekł do niej z żalem i wyrzutem:

— Nie poznaję cię już Odetto. Czyżbyś ty w rzeczy samej taką być miała? straciłem już córkę!

* * *

Kiedy ta przykra, przygnębiająca scena rozgrywała się w pałacu, gość niemiły, który był jej bezpośrednim powodem, stał przed stołem, pełnym kwiatów na halli targowej w Hyères.

Po drugiej stronie stołu stała zażywna, w średnim wieku kobieta, z tą jednostajnie dobroduszną miną, jaką się spotyka tak często u przekupek. Podając hrabiemu de Mauclain kosz róż do wyboru, krzykliwym i hałaśliwym głosem zachwalała swój towar.

— Te róże nie są tak piękne, pani Josse — rzekł p. de Mauclain. — Niech mi pani da co lepszego.

— W przeddzień Nowego Roku, panie hrabio! W całem Hyères nie znajdziesz pan piękniejszych kwiatów, jak u mnie. Wszyscy, którzy u mnie kupują są zawsze bardzo zadowolnieni.

Pani Josse wypowiedziała to zdanie tonem obrażonej dumy, podnosząc głowę do góry i patrząc na wybrednego gościa wzrokiem pełnym niechęci.

— Nic mnie to nie obchodzi — zauważył niedbale hrabia de Mauclain — jakie jest zdanie innych nabywców. Ja chcę mieć wyborowe, najpiękniejsze kwiaty, jakie pani posiada

— Ależ pan hrabia najpiękniejszy mój towar już wybrał dla tych pań w Carqueiranne. Tak, pani margrabina i jej córka jutro otrzymają bardzo wspaniały kosz kwiatów. Oto, co mam najlepszego — zechciej pan tylko łaskawie wybrać. Z pewnością nie znajdziesz pan nic równie pięknego na całem wybrzeżu — dodała po chwili chełpliwie.

— Na całem wybrzeżu! To jeszcze bardzo skromnie. Powiedzmy lepiej we wszystkich pięciu częściach świata.

— Pan hrabia żartuje łaskawie. Ja wiem dobrze, że świat ma więcej jak pięć części — odpowiedziała jowialnie przekupka, pokazując w uśmiechu wszystkie swe zęby.

Lekki, srebrzysty śmiech rozległ się nagle za jej plecami. Jednocześnie na tle kramu zarysowała się zwinna, elegancka sylwetka kobiety.

— Pani jesteś bardzo uczona, pani Josse — odezwał się miły, brzmiący wesołością głosik.

Franciszek de Mauclain obejrzał się, spoglądając na przybyłą śmiałym wzrokiem znawcy i człowieka światowego, którego interesuje każda piękna kobieta, choćby tylko w przelocie napotkana.

Zobaczył bardzo młodą blondynkę, chorobliwie bladą i wątłą o bardzo delikatnych i ujmujących rysach twarzy. Twarz jej nie miała klasycznego typu, przypominała jednak znane postacie dziewic z obrazów Botticellego, ujmujące wdziękiem i niewinnością.

— Pani Valdret — rzekła kwieciarka (Franciszek de Mauclain wzdrygnął się, usłyszawszy to nazwisko) — czy otrzymała pani rano wysłane przezemnie kwiaty?

Małgorzata codzień bowiem czyniła zakupna u pani Josse. Upodobanie jej w kwiatach, którymi zapełniała cały pokój, posuwało się aż do lekkomyślności znacznych wydatków, którym suma, pozostawiona jej przez kuzyna na długo starczyć by nie mogła.

— Tak, kochana pani Josse, otrzymałam je wszystkie. Teraz jednak musiałabym mieć nowe zapasy. Prawda oddasz mi pani co masz najlepszego?

— Ah! co mam najlepszego... — powtórzyła z zakłopotaniem pani Josse, rzucając pytające spojrzenie na hrabiego de Mauclain.

Małgorzata zwróciła się w stronę nieznanego jej nabywcy, mimowoli przybierając minę obrażonej.

— Więc to tak, pani Josse? Dobrze, ja udam się gdzieindziej, jeżeli najładniejsze kwiaty pani są już zamówione. A jestem dobra i stała klientka. A zatem nie zadawaj sobie już pani trudu przysyłania mi swoich kwiatów.

Zrobiła ruch wskazujący, iż odejść zamierza. Kwieciarka patrzyła za nią z miną rozżaloną. Franciszek de Mauclain uznał w końcu za stosowne wmieszać się do rozmowy.

— Za pozwoleniem, szanowna pani. Byłoby mi bardzo przykro, gdybym się stał powodem takiej straty dla pani Josse.

Zrzekł się prawa swego pierwszeństwa. Pozostawił jej swobodny wybór. Sam do jutra zaczeka ze swem zamówieniem.

— Proszę tylko zatrzymać kwiaty, przeznaczone do Carqueiranne — dodał, zwracając się do przekupki.

Małgorzata podziękowała z miłym uśmiechem. Byłoby jej przykro — mówiła — zwracać się do kogo innego. Pani Josse umie tak ładnie układać bukiety i zastosować się do jej upodobań.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na śledztwie pierwiastkowem zostały sprawdzone zbadaniem przeszło 2000 świadków. Władze prokuratorji państwowej w celu ułatwienia dochodzenia sądowego, rozdzieliły całą sprawę na dwie części, tak, że były naczelnik pow. opoczyńskiego, Herman, jako urzędnik VI klasy, wraz z siedmioma osobami z pośród administracji, podlega sądowi Izby sądowej warszawskiej, gdy tymczasem sprawa wójtów i pisarzów gminnych podlegała kompetencji sądu karnego okręgowego. W Opocznie, podczas dwudniowego śledztwa sądowego, zbadano 120 świadków, którzy w znacznej części szczegóły aktu oskarżenia potwierdzili. Wyrok został ogłoszonym trzeciego dnia; z 8-miu podsądnych, pięciu skazano na 1 rok i 4 miesiące ciężkiego więzienia, zapłacenie kosztów sądowych, oraz 500 rs. cywilnego powództwa na rzecz skarbu. Trzech pozostałych uniewinniono.

Niedawno ogłoszonym ukazem cesarskim dozwolono donatarjuszom-Rosjanom, Anenkowowi i Markusowi, sprzedać właścianom polskiego pochodzenia rozległe dobra majorackie, podarowane im w obrębie gubernji radomskiej, z majątków z konfiskowanych po roku 1863. Wobec istniejących ograniczeń, dla dóbr donacyjnych prawem ustanowionych, rozporządzenie powyższe nabiera poważnego znaczenia.

M. D.

ZE ŚWIATA.

Londyn 9 listopada.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Nowy lord-major. — Pochód do Guld-Hall. — Mowa lorda Salisbury'ego. — Kilka refleksyj na jej temat.

Według utartego zwyczaju, dziś odbył się uroczysty wjazd do Citty nowego lorda-majora Dawida Davies i zarazem zainstalowanie go na urzędzie. Wspaniały pochód kroczył przez ulice Londynu i zatrzymał się przed Guld Hall, gdzie się zawsze odbywa bankiet, w którym biorą udział ministrowie i najwyżsi urzędnicy państwowi. Zwykle w czasie uczty przemawia premier ministrów, a słowa jego mają wysokie znaczenie polityczne.

W tym roku pochód był jeszcze świetniejszy. Aldermani, heroldowie i rycerze, błyszczeli od złota. Licznie zgromadzona publiczność biła gorące oklaski nowemu burmistrzowi stolicy. Mężczyźni wyrzucali kapelusze w górę, damy powiewały chustkami, a sir Davies, zbogacony korzennik, kłaniał się na wszystkie strony i odgrywał rolę władcy udzielnego. Posiada on rzeczywiście szerokie atrybucje i w zarząd miasta, rząd się zupełnie nie wdaje. Policja, administracja i olbrzymie dochody, zależą jedynie od niego. Jedno tylko sądownictwo podlega swemu przełożonemu — najwyższemu lordowi — sędziemu, a wszystkie inne urzędy miejskie, muszą słuchać jego rozkazów. Zmienia on dowolnie swoich pomocników i nikt się jego woli sprzeciwić nie może. Śmiało go można „królem Londynu" nazwać, bo nim jest w istocie.

Na bankiecie zabrał głos prezes ministrów lord Salisbury. Osiwiały dyplomata mówi jeszcze dobitnie i posiada głos dźwięczny. Podaję mowę jego w streszczenie: „Muszę tu przedewszystkiem — mówił Salisbury — poruszyć kwestję która w szczególności obchodzi szanownego lorda-majora, a leży nam wszystkim na sercu i ma decydować o przyszłem szczęściu, albo niepowodzeniu naszej drogiej ojczyzny. Nie jestem uprawniony do rozsądzenia sprawy, ale cieszę się, że dzięki usiłowaniom prezesa izby handlowej, nieporozumienia wkrótce ustaną i nastąpi spokój, którego sobie lord-maior z pewnością życzy. Musimy jednak skupić wszystkie siły w tym boju przemysłowym, gdyż konkurencja są zanadto potężni. Musimy się wszyscy połączyć, aby stawić czoło i zwyciężyć. Gdy nasi wrogowie walczą w zbitym szeregu na targach światowych, a nasi fabrykanci i robotnicy są rozbici, nie potrzeba być prorokiem, aby koniec przewidzieć. Wzywam więc do jedności i zgody, bo tylko te ocalić nas mogą. Muszę także panów powiadomić, że odebrałem od królowej mesaż. W nim zaznacza ona swoje gorące uwielbienie dla czynów bohaterskich naszych oficerów i żołnierzy walczących w Indjach, oraz zadowolenie, że książęta i ludy indyjskie zachowują się spokojnie. Zawdzięczamy ten stan odwadze i lojalności tak angielskich, jak i indyjskich poddanych Jej Królewskiej Mości. Też sama pochwała należy się wojskom egipskim. Więcej tu o nich nie wspominam, bo głowno-komenderujący zachowuje wszystkie swoje operacje militarne w najgłębszej tajemnicy i nie życzy sobie, aby przeszły do wiadomości ogółu.

„Zwycięstwo pod Abu-Hamed, było świetnym czynem wojskowym, gdy zważymy trudności z jakiemi miał do walczenia jenerał Kitschener. Obecnie, jesteśmy w mniej lub więcej dobrych stosunkach z Francją, Niemcami, Portugalją, Włochami i różnymi narodami niechrześcijańskimi, ale zawsze na stopie życzliwej przyjaźni. Nie będę się tutaj szeroko rozwodził, bo muszę powiedzieć otwarcie, że na niektórych punktach, rzeczy nie idą tak pomyślnie, jakbym sobie tego życzył. To tylko dodam, że rząd angielski nie myśli o żadnych podbojach i rozszerzaniu posiadłości zamorskich. Teraz mamy na oku li tylko cele przemysłowe. Pragniemy, aby handel zrkwitł w dolinie Nigru i Zambezy. O innej części świata, którą się zajmuje urząd zagraniczny, mogę tu także kilka słów powiedzieć. Mam tu na myśli południowy wschód Europy. Jeżeli panowie rozważycie, że europejski koncert został stworzony przezemnie, to może znajdziecie to nieco za śmiałem, gdy tutaj o nim mówić będę. Ale musicie także tutaj rozważyć, że ów europejski koncert wtenczas może być użytecznym, jeżeli jest jednogłośny. Myśmy nie zachęcali Grecji do wojny, ale utrzymywaliśmy Europę w spokoju. Praca nasza nie jest jeszcze skończona, gdyż kwestja kreteńska dotąd jeszcze niezałatwiona.

Gdziekolwiek zwrócić się, to widzę wojska olbrzymie, broń straszną i trzeba użyć największych wysiłków, aby Europę ocalić od wojny, któraby zagroziła cywilizacji chrześcijańskiej. Mam jednakże nadzieję, że mocarstwa europejskie będą zgodnie postępowały. W tym wypadku handel, przemysł i pokój zostaną na długo zagwarantowane!

Mowę Salisburego przyjęli zgromadzeni hucznemi brawami, nie jest ona bezbarwna i prezes ministrów angielskich, jasno zaznaczył, że w Europie nie wszystko idzie pomyślnie i kiedyś musi przyjść do starcia. Że Anglja pragnie utrzymać pokój, to jest fakt, ale nie jest ona tak potężna, aby życzenia jej były uwzględnione przez innych. Gdzie zagrzmią działa? o tem nie wie nawet lord Salisbury, ale że zagrzmią to jest pewnikiem. W Europie nagromadziła się bowiem masa materjału zapalnego i potrzeba jednej iskry, aby pożar wybuchnął.

Sigma.

Chicago d. 26 październiko.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Wspomnienie pośmiertne. — Samobójstwo Polaka. — Zjazd słowiańskich dziennikarzy w Ameryce. — Kto na nim był, co radzono, czego się z niego spodziewają i kto jest kością w gardle.

O śmierci tutejszego dziennikarza ś. p. Władysława Smulskiego doniosły już, niezawodnie, dzienniki w starym kraju, bo ta nastąpiła jeszcze 13 go października, pospieszam więc z bliższemi danami z życia polskiego dziennikarza, który przyszedł szukać chleba za oceanem, znalazł go i zakończył tu żywot.

Władysław Smulski, długoletni wydawca i redaktor *Gazety Katolickiej,* urodził się dn. 1 czerwca 1836 roku w Guiewkowie, w Poznańskiem. Szkoły gimnazjalne ukończył w Trzemesznie. W roku 1868 przybył on do Ameryki, gdzie w r. 1874 wstąpił do redakcji *Gazety Katolickiej.* Później objął samodzielnie redakcję tejże gazety.

Nieboszczyk krótko przed śmiercią posłał po ks. Sztuczkę od św. Trójcy. Wezelako gdy ks. Sztuczko przyszedł, Smulski już był bez przytomności i wkrótce potem skonał.

A oto druga polska świeża mogiła w Ameryce, ale nikt się na niej nie pomodlił i kapłan jej nie poświęcił i nie pobłogosławił zwłok...

W Nowym Jorku, znany tam powszechnie lekarz dr Wincenty Żołnowski odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, w willi własnej na Long Island nad jeziorem Ronkonkoma. Przypuszczamy, że uczynił to w przystępie obłąkania, ponieważ znaliśmy osobiście trzech braci doktora Żołnowskiego, zamieszkałych w Płockiem. Najstarszy z nich, proboszcz w Skrwilnie i kanonik tytularny, umarł w zakładzie Bonifratrów w Warszawie, na pomieszanie zmysłów. Choroba ta bywa dziedziczną.

Jak już poprzednio donosiłem zapowiedziany był w Ameryce zjazd słowiańskich dziennikarzy. Właśnie odbył on się dnia 14-go października w Cleveland, w czeskiej hali narodowej, a odbył się przeważnie za staraniem p. Równianki, redaktora i wydawcy *Amerykańskich Słowiańskich Nowin.*

Przybyli z różnych stron Ameryki następujący dziennikarze słowiańscy:

Neuman, w imieniu *Dziennika Chic, Wiary i Ojczyzny, Polskiego Narodu* i *Gazety Katolickiej;* Fr. T. Wołowski w imieniu *Sztandaru* i *Gazety Pittsburskiej;* E. Wolczyński, jako przedstawiciel *Polonji* i *Patrjoty,* J. W. Matejka od *Denni Hlasatel* z Chicago; K. Tuma od *Volnost* z Cleveland; Wacław Sznajder od *Dennice Novoveku* z Cleveland; J. Valaszek od *New Yorskie Listy* z New. Yorku; pani J. Humpal Ziemianowa z Chicago; W. Furdek i p. J. Kiesel od słowackiej *Jednoty* w Cleveland; P. V. Rovnianek, Fr. Pucher, Jul. Wolff, J. Żorna Horsky, od *Ameryk. Slovenskich Novin;* Józef Murgas i Mateusz Jankola od *Katolika* z Wilkesbarre; Jan Spievak od *Slowaka w Ameryce* z New Yorku.

Po powitaniu zebranych przez p. Rovniank'a i na jego wniosek poprosili obecni na przewodniczącego zjazdu ks. Szczepana Furdek'a, proboszcza słowackiej par. P. Marji z Lourdes, w Cleveland; wiceprzewodniczącym wybranym został jednogłośnie Kazimierz Neuman, redaktor *Dzien. Chic.,* sekretarzem Józef Valaszek.

Pan Neuman przyjmując wybór, oświadczył, że zwraca uwagę na potrzebę kierowania się w polemice etyką dziennikarską i przyczynianie się do wyrobienia opinji publicznej, bez której w żadnem społeczeństwie o prawdziwem postępie nie może być mowy. O ile zajmuje się ktoś szczegółowo sprawami własnej narodowości, nie powinien mieszać się zbyt pochopnie do spraw plemienia. Walka Rusinów galicyjskich z Polakami, równie mało wpływać tutaj powinna na stosunek Polaków do Rusinów, jak antagonizm, który tam w Europie dzieli Rosjan i Polaków. Jeżeli tutaj kierować się mamy zasadą, że „w jedności siła", pamiętać winniśmy o słowach Sznajdra, że jedyne dobro ludu słowiańskiego mając tutaj na oku, popierać winniśmy pracę duchowieństwa nad ludem, uznając prasę słowiańską nie za pierwszy, lecz dopiero za drugi czynnik rozwoju tutejszego, słowiańskiego społeczeństwa. Słowa mówcy zostały przyjęte rzęsistymi oklaskami.

Przemawiał o celach zjazdu pan Rovnianek. Idzie mu o to, ażeby słowiańscy rycerze pióra wzajemnie się poznawali, radzili wspólnie nad podniesieniem imienia Słowian w Ameryce, utworzyli w tym celu związek słowiańskich dziennikarzy i dążyli do zwołania wiecu wszechsłowiańskiego, którego zadaniem założyć Amerykańską Ligę Słowiańską.

Rozprawiano gorąco i wszechstronnie nad zorganizowaniem Stowarzyszenia słowiańskich dziennikarzy w Ameryce.

Ułożone i przyjęte przez komitet rezolucji wnioski opiewają w streszczeniu: Zjazd zaleca rodzicom słowiańskim posyłanie dzieci do szkół słowiańskich czyli parafjalnych przynajmniej do 14-go roku życia. Zjazd wyraża ofiarom zbrodni w Lattimer współczucie i pomoc. Wzywa się wszystkich wydawców, redaktorów i literatów słowiańskich do przystąpienia do Stowarzyszenia dziennikarzy i do popierania jego prac, ażeby wszystkie organizacje słowiańskie i wszyscy Słowianie dobrej woli wzięli udział w zwołać się mającym wiecu wszechsłowiańskim i przyczynili się do utworzenia Ligi wszechsłowiańskiej w Ameryce.

Zjazd trwał przez dni dwa, a owoce z niego będą wielkiej doniosłości, bo przedewszystkiem wzniesie się tutaj słowiańska solidarność, a tej w Ameryce potrzeba nie przeciw Amerykanom, lecz przeciw Niemcom, którzy i za oceanami wszystkim i wszędzie są kością w gardle.

W Nowym-Yorku zaczęła wychodzić nowa polska gazeta p. t. *Świat,* ale, zdaje się, że to będzie tylko efemeryczny dziennik przedwyborczy, wydawany przez republikanów. Polacy przy wszelkiego rodzaju wyborach stanowią w Ameryce poważną liczbę i stronnictwa polityczne, nie tylko kaptują ich, lecz dają pieniądze na wydawanie pism w polskim języku za pomocą których zjednywają sobie stronników. — Tak powstał i ten *Świat,* ale, jak murzyn zrobi swoje, to murzyn odejdzie. Nie dość na tem, stronnictwa polityczne w Ameryce wynajmują Polaków na mowców, którzy po miastach i fermach, gdzie są osady polskie, „predykują" po polsku na rzecz stronnictwa. Jest już pewna liczba naszych rodaków, którzy się tylko tem rzemiosłem politycznem zajmują i dużo w tym kierunku zarabiają — tak dużo, że utrzymują rodziny, a nawet robią majątki.

Część urzędowa.

Mianowania. Cesarz mianował posła do Rady państwa Edwarda hr. Palffyego stałym członkiem trybunału państwowego.

Prezydent ministrów mianował komisarzy powiatowych Józefa Horodyskiego i Andrzeja Kulisza starszymi komisarzami.

Przeniesienia Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Emila Schayera ze Stanisławowa do Lwowa

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 3 listopada b. r.: 1. Zatwierdzić wybór ks. Józefa Falarza i dra Ludwika Cwiklicera na delegatów Rady powiatowej Rady szkolnej okręgowej w Dobromilu. 2. Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Hieronima Przepilińskiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Krystynopolu; Władysława Gabrjela nauczycielem szkoły ludowej w Porąbce; Józefa Kopyta nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Berezowicy Wielkiej; Józefa Wyszyńskiego nauczycielem szkoły ludowej w Odrzechowie; Jana Nuda kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Wołkowie. 3. Ustanowić posadę nauczyciela religji rz. kat. dla szkół ludowych w Korczynie od 1 lutego 1898.

Konkursy rozpisują: Wydział krajowy na jedno wsparcie dożywotne w kwocie 100 złr. rocznie z fundacji ś. p. Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla ubogich wdów po nauczycielach szkol ludowych w Galicji, polskiej narodowości, przedewszystkiem zaś dla takich, które nie pobierają żadnej emerytury i są obarczone dziećmi. Termin do 31 grudnia. — Sąd krajowy we Lwowie na posadę oficjała kancelaryjnego przy sądzie powiatowym w Gródku. Termin do 25 b. m. — Magistrat m. Gródka na posadę lekarza miejskiego z płacą .00 złr. Termin do 30 b. m. — Rada szkolna okręgowa w Białej na posadę starszej nauczycielki w Kętach z poborami 495 złr. Termin do 15 grudnia.

Konkursy. rozpisują: Rady szkolne okręgowe: w Śniatynie, w Przemyślu, w Rawie, w Horodence, w Skałacie, w Samborze, w Husiatynie, w Krośnie i w Mościskach na kilkadziesiąt posad nauczycielskich. Termin wszędzie do 8 go grudnia. — Izba notarjalna we Lwowie na posadę notarjusza w Stanisławowie, opróżnioną wskutek śmierci ś. p. Henryka Zatheya; termin do 30 bm.

Konkurs na posady jednego, ewentualnie dwóch adjunktów budowniczych i dwóch praktykantów budowniczych, rozpisuje Prezydjum Namiestnictwa w Zadarze.

Konkurs na posadę inżyniera powiatowego rozpisuje Wydział powiatowy w Skawinie z płacą 10 0 złr. Termin do 30 listopada.

KRONIKA.

Kraków, dnia 12 listopada.

Kalendarz kościelny. Dziś piątek, Marcina papieża, męczennika i Jonasza.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu listopadzie wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze) zające, borsuki i lisy; na słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki dzikie gołębie, dropie i pardwy oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, szpiczaki, oraz kury głuszce i cietrzewie.

Kalendarz rybacki. W listopadzie łowić wolno bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy: łososia i pstrąga, oraz raka, zarówno samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 51, zachód przypada o godzini 3 minut 58 długość dnia godzin 9 minut 7.

Stan powietrza. Dnia 12-go listopada o godzinie 7 rano, barometr 753,1, termometr 10,0 C., wilgotność 95%, wiatr wschodni. 0.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z dnia na dzień.

Navigare necesse est, vivere non necesse — pisze w serdecznym liście z powodu „ulicznej napaści“ do redaktora naszego dziennika najznakomitszy dzisiaj z żyjących poeta polski Kazimierz Tetmajer. Tak! „płynąć trzeba do wytkniętego celu koniecznie, żyć nie koniecznie potrzeba...“ Czy może być lepsze godło życia życia, które chce się na coś przydać i nieprzeminąć szarem pasmem bezczynności?

Czy może być bardziej męska pociecha i podniesienie na duchu, wówczas kiedy idzie o to, aby nie ustać w drodze, aby wytrwać, aby się nie dać złamać i zgiąć przeciwnościami, aby stawić czoło dumnie każdemu zamachowi i każdemu niebezpieczeństwu w imię idei, której się służy i której zwycięstwa się pragnie? Wartość życia ludzkiego ocenia się w miarę jego społecznej użyteczności; przestać być użytecznym, znaczy tyle co przestać żyć... Kto rozumie tę prostą prawdę, dla tego posiadanie cywilnej odwagi staje się czemś tak zupełnie naturalnem i rozumiejącem się samo przez się, że brak jej wydaje się poprostu pogardy godnem kalectwem.

„Żeglować koniecznie potrzeba, żyć nie koniecznie“. Jesteśmy wszyscy marynarzami wielkiego okrętu, który mamy obowiązek prowadzić szczęśliwie do portu, osłaniając go przed grozą nieprzyjaciół, mijając mielizny, rafy i wiry. Czyż może być dość silny, dość ważny powód, aby nas mógł oderwać od steru, od wioseł, a kiedy potrzeba i od broni? Choćby nawet sam okręt miał zatonąć, nam trzeba iść z nim na dno, a nie o własnej całości, wygodzie i bezpieczeństwie myśleć... Żegluga „po życia burzliwym potoku“ nie jest już tak wesoła, jak przed laty; odbywamy ją z zachmurzonem czołem, syceni goryczą; bo nie są to już zewnętrzne burze i pioruny, które trzaskają dokoła naszej nawy i którym urąga dobry statek czujący swoją siłę.

Okręt nasz ma już wewnątrz szczeliny a brudna woda niezdrowych prądów zaczyna przedzierać się na pokład. Żeglowanie staje się podwójnie poważnym obowiązkiem, trudno jednak od nas żądać, abyśmy podczas niej weselne śpiewali pieśni, tembardziej, gdy widzimy, ilu jest pomiędzy nami, którym albo już ręce opadły, albo też w szalonem zaślepieniu grożącego nie widzą niebezpieczeństwa....

△

* **Sekcja I. ekonomiczna** Rady miejskiej w dniu 10 b. m. oprócz załatwienia kilku drobniejszych spraw, uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej projekt otwarcia nowej ulicy koło gruntów przeznaczonych pod budowę szkoły przemysłowej przy ulicy Żabiej. Sekcja wybrała komisję z pp.: Beringera, B.borskiego, Knausa i Nowackiego celem zbadania robót podkopu przy ulicy Lubicz; nadto obradowała sekcja nad projektem budżetu miejskiego na rok 1898.

* **Sprawą pomnika Mickiewicza** zajmował się znów marszałek hr. Badeni w Rzymie. Jak się dowiadujemy hr. Badeni miał stwierdzić w pracowni Rygiera, że figura Mickiewicza i boczna grupa „Nauka“ są już zupełnie gotowe i że zostały oddane do odlewarni, z którą zawarto układ tej treści, że najpóźniej 15 kwietnia r. p. figura poety i boczna grupa nadane zostaną w Rzymie na kolej i odesłane do Krakowa, za każde zaś spóźnienie, począwszy od dnia 14 kwietnia odlewarnia zobowiązała się płacić grzywnę w kwocie 50 franków dziennie.

* **Loterja fantowa**. Drugie posiedzenie komitetu loterji na rzecz domu schronienia dla nauczycielek odbyło się we środę w lokalu czytelni Stow. nauczycielek. Następujące osoby przyrzekły swój współudział (oprócz wymienionych poprzednio) pp.: profesorowe Korczyńska, Janczewska, Dargunowa, Szopska, Marso, hrabina Mieroszowska, Dzierzbicka (pianistka), Jakubowska Faustynowa, Szukiewiczówna. Kram jarmarczny urządzają pp. Mayerberg i Mühln. Przy koszu czarodziejskim zasiędą pp. dyrektorowa Morelowska i Gołkowska. Fanty nadesłały pp. drowa Ciechanowska, Jadwiga Poleska i bar. Lipowska. — Następne posiedzenie odbędzie się w przyszłą środę (ulica Krupnicza l. 16).

* **„Przekupka warszawska“**. W poniedziałek odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie na rzecz uczestników powstania z 1863 r. Artyści odegrają Bełcikowskiego: „Przekupkę warszawską“. Polecamy jak najgoręcej to przedstawienie naszej patrjotycznej i filantropijnej publiczności.

* **Znana pianistka** P. Zofja Dzierzbicka, która w miesiącu Czerwcu r. b. koncertowała z wielkiem powodzeniem w Paryżu i Londynie, ma zamiar wystąpić w Krakowie w sali hotelu saskiego z własnym koncertem dnia 20 b. m. W koncercie tym weźmie także współudział p. Gabrjel Górski, śpiewak opery lwowskiej. Program koncertu następujący: 1. Bach-Tausig: Toccata i Fuga; 2. a) Chopin: Nokturn, b) Etiuda, c) Prelud; 3. a) Meyerbeer: Arja z op. „Dinora“, b) Gall: Tęsknota, odśpiewa p. Górski; 4. a) Mendelssohn: Dwie pieśni bez słów, b) Rubinstein: Walc, c) Barkarola; 5. a) Rubinstein: Życzenie, b) Gounod: Wieczór, c) Lassen: „To był sen“, odśpiewa p. Górski; 6. a) Liszt: Etiuda, b) Schubert-Taussig: Marsz wojskowy. Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem.

* **Czytelnia katolicka.** W Piątek dnia 12 bm, zagai pogadankę o godz. 9 wieczorem p. dr Feliks Koneczny za temat: „Teorja i praktyka w obrębie katolicyzmu“. Stanowić to będzie dalszy ciąg zeszłotygodniowej pogadanki „o najnowszych kierunkach katolicyzmu w Polsce“. Rozbierał w niej docent dr. Marjan Zdziechowski stosunek idei polskiej do idei katolickiej, jak go przedstawili dr Leon Zbyszewski i p. Jerzy Moszyński w swych pracach najnowszych, poczem głos zabierali: ks. Pawelski T. J. i pp. Staszczyk i Koneczny.

* **Wystawa szkiców** malarzy polskich owarta została wczoraj (we czwartek), w lokalu Koła literacko-artystycznego (Rynek gł. 16). Wystawa trwać będzie do 1 grudnia b. r., a otwarta jest codziennie od 9 rano do 4 po południu. Część dochodu z wystawy przeznaczona jest na zapomogi dla chorobą złożonych artystów-malarzy. Równocześnie z wystawą odbywa się sprzedaż wystawionych szkiców,

* **Z Sądu**. Prokuratorja państwa na żądanie kolei Północnej cesarza Ferdynada przed Trybunałem przysięgłych oskarżyła Adolfa Hamburgera, spedytora w Granicy, a w Warszawie zamieszkałego o zbrodnię usiłowanego oszustwa z §§ 197, 200, 201 a) d) uk. Hamburger w ciągu roku 1894 przedłożył dyrekcji kolei północnej 319 pospiesznych listów frachtowych na przesyłkę świeżych owoców, które pod jego adresem były transportowane i dołączył do tychże listów przewozowych 27 reklamacyj, żądając zwrotu rzekomo nadpłaconej należytości za przewóz w sumie 7976 zł. 35 ct., a żądanie swoje oparł na tem, że przy obliczaniu należytości, przyjęto taryfę za przesyłki zwyczajne i podniósł, że na wszystkich przez niego przedłożonych listach frachtowych zamieszczonym jest dopisek, bądź ręką bądź stampilą: „As Frachtgut zu berechnen, beschleunigt zu befördern“, na co według zdania Hamburgera przy opłacie należytości nie zważano, le z powzięto opłatę za przesyłki pospieszne.

Dyrekcja kolei Północnej, otrzymawszy 27 reklamacyj na tak znaczną kwotę i mając podejrzenie, że dopisek na listach przewozowych dodatkowo, a więc już po odstawieniu towarów w Granicy dla celów reklamacyjnych został umieszczony, zarządziła dochodzenie we własnym zakresie, a wynikiem ich było, że dopisek wzmiankowany zamieszczony został na listach frachtowych nie w czasie nadania towarów do przesyłki, lecz znacznie później, po zupełnem wyrównaniu przesyłki.

Skutkiem tego kolej Północna wniosła do prokuratorji państwa przeciw Hamburgerowi doniesienie, iż przeprowadzone śledztwo wykryło, że listy przewozowe już po odbiorze towarów przez A. Hamburgera sfałszowane zostały i dyrekcii kolei Północnej z żądaniem zwrotu nadpłaconej należytości przedłożone. Hamburger, pociągnięty do odpowiedzialności za zbrodnię usiłowanego oszustwa, zaprzecza, jakoby dodatkowo umieścił na listach przewozowych wzmiankowaną klauzulę, że przedłożył dyrekcji kolei Północnej listy przewozowe takie, jakie otrzymał od swoich klientów; że listy frachtowe zostały przed ich przedłożeniem do dyrekcji kolei Północnej przedłożone stacji kolejowej w Granicy, w celu potwierdzenia dalszej przesyłki do Rosji, że więc stacja ta winna była zwrócić uwagę na klauzulę i o tem sprawozdanie kolei Północnej złożyć; wreszcie że kolej Północna żadnej szkody ponieść nie mogła, skoro towary czy to w razie zamieszczenia klauzuli, czy w razie jej niezamieszczenia z równym pospiechem mają być przewożone.

Śledztwo sądowe atoli wręcz przeciwne daje twierdzenie i na skutek wyniku tego śledztwa, prokuratorja wytoczyła Hamburgerowi proces przed trybunałem przysięgłych. Trybunał składają: radca Krzepela jako przewodniczący, radca Höflich i sekretarz p. Werner, jako wotanci; protokolant p. Bukowski. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Turowicz. Ze strony dyrekcji kolei północnej jako pełnomocnik, występuje adw. kraj. dr Michał Koy. Obronę prowadzi adw. kraj. dr Roman Jakubowski. Ławę przysięgłych składają pp.: L. Weber, dr Szafiarski, Wł. Terpiński, Wł. Wojciechowski, J. Geppert, St. Wieczorek, J. Marek, W. Markiewicz, H. Laberschek, L. Seidler, St. Matuszyński, L. Tiachna, a jako zastępca p. Jan Ostrowski.

Oskarżony, żyd, spedytor, sam odpiera wszelkie zarzuty, a natomiast zarzuca kolei Północnej, że przy przewożeniu towarów przekracza terminy ustawą przewidziane, przytaczając przykład, iż w b. r. jeden z jego klientów z powodu opóźnienia przesyłki pomarańczy stracił 1.250 złr. z powodu tego, że przesyłka szła aż 9 dni. Kolej za opóźnienie ofiarowała się zwrócić 24 złr. (?). Hamburger różni się tem od naszych galicyjskich żydków, że mówi poprawną polszczyzną, niemieckie zaś frazesy i zdania mówi czysto.

* **W sprawie defraudacji.** Otrzymujemy następujące pism : *Gazeta lwowska* ogłosiła, że adwokat dr Lisowski został ustanowiony tymczasowym zarządcą masy upadłości Czesława Kieszkowskiego. Jako zastępca tymczasowego zarządcy tejże masy, dekretem sądu krajowego w Krakowie ustanowiony, mam zaszczyt donieść, że w czasie, gdy zamianowanie dra Lisowskiego zarządcą masy nastąpiło, był on z powodu wyjazdu w interesach nieobecnym w Krakowie, wskutek czego p. dr Lisowski zarządu tego zupełnie nie sprawował, lecz ja, jako zastępca zarząd ten w dniu 5 bm. objąłem i dotychczas wykonuję i że dr Lisowski po powrocie do Krakowa wniósł natychmiast do sądu podanie o uwolnienie go od obowiązków tymczasowego zarządcy powyższej masy konkursowej.

Z wysokiem poważaniem *Dr Bronisław Guńkiewicz* adwokat.

* **Nowy gmach** gimnazjum św. Anny pod względem budowy zewnętrznej został już o tyle ukończony, że otrzymał przykrycie z dachówki cementowej.

* **Projekt pomnika Mickiewiczowskiego** dla Lwowa, podany przez rzeźbiarza Dykasa, odrzucił lwowski magistrat, ponieważ marmur kararyjski nie nadaje się do klimatu naszego, a w dodatku za tak drobną kwotę, za jaką chciał go postawić p. Dykas tj. za 10.000 złr. nie możnaby prawdopodobnie postawić rzeczy godnej największego polskiego poety. Natomiast magistrat wyraził przekonanie, że rada miejska chętnieby się zapewne przyczyniła znaczniejszą ofiarą, gdyby np. towarzystwo Mickiewiczowskie lwowskie zainicjowało składki publiczne na wspaniały pomnik dla Mickiewicza.

* **Synod dyecezjalny** gr. kat. duchowieństwa, dwukrotnie odraczany z powodu choroby ks. kardynała Sembratowicza, został zwołany obecnie na dzień 8-go grudnia do Lwowa.

Lwów w cyfrach. Nasz korespondent *(Z)* pisze ze Lwowa: Przedstawiam dziś Lwów w sukience cyfr statystycznych. Są one nietylko ciekawe, ale i pouczające. Kraków może się coś od Lwowa nauczyć, a nie zdarza to się tak często, jakby sobie życzyć tego należało. Lwów, jak się okaże z cyfr poniżej wymienionych, jest jednem z najbogatszych miast w Europie, a pokaże się to, że mimo swego bogactwa nie ma takich zysków, jakie mieć powinien i nie jest nam tu tak wygodnie, jak być powinno. Suma dochodów gminy miasta Lwowa, naturalnie brutto, wynosiła w 1896 r. 2,241.800 złr. Lwów posiada 6.000 hektarów lasów, 7 majątków ziemskich, a to wszystko przedstawia wartość dwóch miljonów złr. Inne dochody przedstawiają się tak: podatków mieszkańcy Lwowa składają razem 720.000 złr. Myto drogowe daje 168.649 złr. Z akcyzy i importu trunków mamy 472.269 złr. Opłaty z placowego i targowego wynoszą 30.000 złr. Tenuty dzierżawne i dochody czynszowe z realności i gruntów miejskich dają 40.000 złr. Opłaty cmentarne 25.000 złr. Procenty od papierów wartościowych, stanowiących własność miasta, wynoszą 15.000 złr.

Rozchody są następujące: Płace urzędników w ciągu roku ubiegłego wynosiły 200 398 złr. 77 ct. Płace pomocników kancelaryjnych 48 385 złr. 50 ct. Płace służby miejskiej 94.130 złr. 46 ct.

Na dotacje i utrzymanie szkół miejskich w 1896 r. wydało miasto 361.737 złr. 88 ct., z czego utrzymuje 370 nauczycieli i nauczycielek w siedmnastu szkołach etatowych, a oprócz tego 100 praktykantów i praktykantek, 11 prowizorycznych katechetów 36 sług szkolnych i personal biura miejskiej Rady szkolnej. Ogół personalu zatrudnionego w szkołach miejskich obejmuje 520 głów.

Utrzymanie budynków szkolnych kosztuje rocznie 10.000 złr., czynszowa zaś wartość ubikacyj we własnych budynkach, licząc 5% czynszu od kosztu budowy każdej poszczególnej szkoły wynosi 75.000 złr. rocznie. Na szpital powszechny, utrzymywany kosztem kraju daje Lwów z własnej szkatuły 31.163 złr. Tytułem połowy kosztów utrzymania policji państwowej płaci Lwów rocznie 35.082 złr. rocznie.

Na kwaterunek wojska dało miasto w 1896 roku

38.075 złr.; na cele dobroczynne i zakłady humanitarne daje Lwów 100.000 złr. rocznie. Oświetlenie miasta kosztowało w ubiegłym roku 69.875 złr., a z tego wypada na gaz 41 455 złr., na naftę 28.420 złr. Na bruki i chodniki wydał Lwów w ubiegłym roku 150.000 złr. Na kanalizację w r. 1896 wydano 57.200 złr. Na utrzymanie miejsc spacerówych i plantacyj miejskich poszło w ubiegłym roku 20.000 złr. Utrzymanie czystości na ulicach miasta kosztowało w roku 1896 102.700 złr. Dalsze przykrycie Pełtwi w 1896 r. pochłonęło sumę 43.100 złr. Personal urzędniczy Magistratu lwowskiego składa się z 156 głów, a przeciętna płaca jednego urzędnika wynosi rocznie 1.300 złr. Personal pomocniczy kancelaryjny obejmuje 128 osób, a przeciętna płaca rocznie stanowi 400 złr. Służba magistratu liczy 241 funkcjonarjuszów, a na każdego wypada przeciętnie rocznie 360 złr.

Z powyższych cyfr każdy przekonać się może, iż Lwów pod względem gospodarstwa miejskiego postępuje naprzód, a postęp ten datuje się od czasu, gdy miasto otrzymało autonomiczny samorząd, a więc od lat dwudziestu kilku. Nie zasłaniając oczów na braki i na niewygody, jakie znosić muszą mieszkańcy Lwowa, bezstronnie rzecz biorąc, w tym kierunku nie może się to stać tak prędko jak gdzieindziej, bo Lwów, mimo że nie posiada jeszcze dwóchkroć sto tysięcy mieszkańców, jest pod względem topograficznym miastem niezmiernie rozległem i nierównem, co naturalnie utrudnia uporządkowanie i wymaga daleko większych kosztów. W ostatnich latach stosunki finansowe miasta polepszyły się bardzo, a zaciągnięta korzystnie pożyczka 10,000.000 złr., używana racjonalnie, oszczędnie i z troskliwą uwagą na rozwój dobrobytu miejskiego, niezawodnie przyczyni się do ulepszenia stosunków finansowych i zdrowotnych, przyczem należy dodać, że gdy w roku przyszłym Lwów uwolni się od krępującego go kontraktu z oświetlającem miasto Towarzystwem dessauskiem, nietylko zarobi na tem poważną sumę, ale i mieszkańcy Lwowa odniosą niepomierne korzyści.

* **Epidemję tyfusu brzusznego** we Lwowie uznał fizykat miejski za wygasłą.

Z Warszawy piszą do nas: Teatr dramatu i komedji podobno ma pozyskać pożądaną reformę, nie komitet, lecz kierownika literacko-artystycznego (mówią o p. Władysławie Bogusławskim), tudzież dwóch reżyserów technicznych do dramatu i komedji (mówią o pp. Ładnowskim i Szymanowskim). Oby za tą praktyczną organizacją poszedł i odpowiedni system: reglementacji, dyscypliny, repertuaru, personalu, obsady ról. prób, przedstawień, kasy pożyczkowo-zaliczkowej, emerytur i t. d., na wzór teatrów dworskich. — Na Nowym Zjeździe, obok gmachu gimnazjum realnego, stanąć mają w roku przyszłym dwa olbrzymie domy sześciopiętrowe z takiemiż oficynami.— Księgarnia L. Idzikowskiego w Kijowie ogłosiła konkurs dla kompozytorów polskich na skomponowanie „Marsza uroczystego“ na pamiątkę odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie w dniu 24 grudnia 1898 r. Nagroda 300 rubli. Termin nadsyłania prac konkursowych 13 lutego. Marsz uroczysty winien być ułożony na fortepian na 2 i 4 ręce, a nadto na orkiestrę symfoniczną wraz z partyturą i głosami. Praca nagrodzona wydana będzie bardzo ozdobnie w Lipsku u Rödera. — Teatr Mały wystawia krotochwilę ludową Galasiewicza „Maciek Samson“ jeszcze w tym miesiącu.

Nikczemność. Socjalistyczna *Arbeiterzeitung* wiedeńska z powodu defraudacji Kieszkowskiego napada na prezydenta ministrów i pisze: „Badeniemu, bliskiemu krewnemu defraudanta, Badeniemu, który zaliczał Kieszkowskiego do swych gości weselnych (na weselu hr. Wandy) — trudno będzie odpowiedzieć na pytanie, co w sprawie defraudacji zrobiła kontrola państwowa“. Rzucanie się tego pisma socjalistycznego na osobę hr. Badeniego jest potworną nikczemnością, bo Kieszkowski nie jest ani bliskim ani wogóle żadnym krewnym Badenich, a na weselu ani on, ani nikt z Kieszkowskich nie był. Daszyński nie zna stosunków Kieszkowskiego?

Energja Luegera. Z Wiednia donoszą: Na sobotniem posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej adwokat Vogler im. liberałów zaprotestował przeciwko zajściom na ostatniem posiedzeniu, a zwłaszcza przeciw temu, że burmistrz Lueger sługom miejskim chciał kazać wyprowadzić niemiecko narodowych radnych miejskich wykluczonych z sali obrad. Jest to obrazą wszystkich radnych. Lueger za to oświadczenie wykluczył Voglera na dwa następne posiedzenia, ponieważ obraził przewodniczącego. Liberał Seiler zażądał cofnięcia tego przeczenia, ponieważ Vogler mówił imieniem stronnictwa; w razie niezastosowania się do życzeń jego, Seiler zagroził, że całe stronnictwo liberalne opuści salę. Lueger oświadczył, że nie może cofnąć swego postanowienia, poczem wszyscy „liberalni“ radni opuścili salę i solidaryzując się z Voglerem, postanowili nie przybyć na przyszłe posiedzenie rady.

Apostolskim protonotarjuszem mianował Ojciec św. ks. Bazylego Lewickiego, prokuratora dla spraw ruskiej cerkwi w Rzymie.

Z armji. W korpusie lekarskim mianowani: Starszymi lekarzami sztabowymi II klasy: dr Władysław Zgórski, szef oddziału lekarskiego w XXXV dywizji piechoty; dr Antoni Urbanik w dywizji kawalerji w Krakowie; dr Bogusław Niesner w I korpusie.

Lekarzami sztabowymi: dr Antoni Kirchner w Krakowie, dr Jakób Frauenglas w Przemyślu, dr Edmund Kromp w Domu inwalidów we Lwowie. Lekarzami pułkowymi I klasy: dr Karol Seifert, dr Jan Ziembicki, dr Michał Grabscheid, dr Aleksander Rosin, dr Jan Schneider, dr Herman Chajes, dr Tadeusz Majewski, dr Maurycy Teich, dr Aleksander Dzerowicz, dr Szymon Popiel, dr Karol Karowski, dr Jan Pogrzebacz. Lekarzami pułkowymi II klasy: dr Juljan Zilz, dr Izydor Bradfeld, dr Ignacy Kauder, dr Rafał Münzer, dr Mikołaj Braciu, dr Ignacy Zieliński, dr Jarosław Wachnianin, dr Fr. Woborzil, dr Edward Prouza, dr Maurycy Feld, dr Edmund Kowalewski, dr Maciej Gorzyński. Kapitanami rachunkowymi I klasy mianowani: Andrzej Tomann i Florjan Vegl; kapitanami rachunkowymi II klasy: Adolf Schnitzer, Jan Thaller, Antoni Oprawil, Gabrjel Malinowski i Leopold Löwenstamm. Porucznikami rachunkowymi mianowani: Władysław Jarabin, i August Kobierzycki. Podporucznikami rachunkowymi mianowani: Józef Honigsmann, Fr. Schwanzer, Oswald Reiss, Wojskowym radcą rachunkowym mianowany Apolonjusz Sawicki. Oficjałami w składach artylerji mianowani: Adolf Rottersmann w Przemyślu i Antoni Jerzabek w Krakowie. Oficjałem rachunkowym III klasy mianowany Antoni Maczuga w Krakowie.

Teatr Literatura i Sztuka.

* (Z teatru miejskiego). Dawano wczoraj „Sapho“ Daudeta w przeróbce A. Bellota. Traktat ten o wolnej miłości Kraków poznał lat temu trzy, podczas gościny p. Zapolskiej. Wczorajsze wznowienie nie przyniosło kasie dochodu, a artystom laurów. Sufler pracował tak głośno, że go słychać było na balkonie I. piętra. Główną rolę z zapałem grała p. Zapolska. Zwłaszcza sceny erotycznych uniesień i gniewu łudziły prawdą. Kochankiem, pożeranym przez zazdrość, był p. Śliwicki niepotrzebnie patosujący w scenach obojętnych rozmów. Drugą parę wyznawców wolnej miłości odtworzyli bardzo wdzięcznie p. Przybyłkówna i p. Zawadzki. Przewybornym był p. Solski jako nałogowy wielbiciel dawno przekwitłej cyrkówki Resarii. P. Koźmin bardzo ładnie wyglądała jako pani Hettena. Obsady dopełnili pp.: Siemaszko, Węgrzyn, Mielewski, Jejde, Roman, z pań: Wojnowska, Trapszówna, Wolska i Jeremi.

Dziś „Szwaczki“ Bałuckiego po cenach zniżonych. Występ p. Przybyłkówny i p. Solskiego. *Minos.*

HUMOR.

Szczęśliwie.

— Podobno pani wydała córeczkę za mąż?

— A tak, kochana pani.

— A dobrze?...

— Nie można szczęśliwiej. Wyobraź pani sobie, zięć ma lat siedmdziesiąt i zaraz po ślubie zapisał żonie cały majątek.

Na prowincji.

— A więc, panowie, wybieramy na naczelnika straży ogniowej naszego kochanego aptekarza.

— Protestuję!...

— A to czemu?...

— Bo jak zacznie nam odmierzać wodę do sikawek po aptekarsku, to całe miasto z dymem pójdzie.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 11 listopada (w południe). *Wiener Ztg* ogłasza, że państwowa rada kolejowa zwołana na 3 grudnia.

Wiedeń 11 listopada (w południe). Władze wytoczyły śledztwo przeciw aranżerom i uczestnikom demostracji studenckiej przed parlamentem.

Wiedeń 11 listopada (w południe). Bawi tu baron Banffy. Jutro przyjętym będzie na udjencji

Graz 11 listopada (w południe). Prof. dr Neusser, Polak, wykonał tu ciężką operację gardła na następcy tronu czarnogórskiego. Danila. Operacja udała się szczęśliwie.

Wiedeń 10 listopada (w południe). Konferencja delegatów Wydziałów krajowych odbyła się wczoraj pod przewodnictwem br. Pirko i załatwiła w czasie od godziny 9 rano do 8 wieczorem cały porządek dzienny.

Reprezentowane były wszystkie kraje koronne, które z powodu, iż osobisty podatek dochodowy wyjęty będzie z kategorji podatków, na które nakłada się autonomiczne dodatki, znajdą się w położeniu przymusowem.

Uchwalono rezolucję tej treści, że moc obowiązująca tej normy zapewnioną być powinna do roku 1910. Ze względu nierówności podstaw do wymierzania dodatków przy podatkach realnych z jednej strony, a ogól. podatków zarobkowych z drugiej, wyrażono życzenie, by wyrównania szukać w normie, że także co do obu podatków realnych ma być za podstawę dodatków wziętą najniższa stopa podatków. W każdym razie ciałom autonomicznym winnoby przysługiwać prawo nakładać swe podatki na poszczególne kategorje podatków według rozmaitych stóp procentowych.

W trzeciej rezolucji oświadczyła się konferencja za tem, aby krajom i gminom wolno było wprowadzić odrębny podatek od płac.

W dalszym ciągu zalecono rządowi, by przyznał gminom odszkodowanie za poruczony zakres działania i przydzielił krajom ze spodziewanych wyższych dochodów z podatku konsumcyjnego większe udziały.

Wyrażono także życzenie, aby z czasem przekazano wszystkie podatki realne krajom i aby energicznie popierano uwolnienie emisyj krajowych instytutów hipotecznych od opodatkowania.

Budapeszt 11 listopada (w południe). W parlamencie Kossuth interpelował rząd w sprawie prowizorjum ugodowego. Mowca oświadcza, że zachowanie się rządu, zamanifestowane urzędowo wobec wywodów ministra finansów Bilińskiego, uczynionych w dniu 6 bm. było najzupełniej uprawnione i taktowne. Kossuth zapytuje rząd o to, jakie zajmie stanowisko, jeżeli rząd autrjacki przeprowadzi prowizorjum ugodowe za pomocą § 14? Parlament w najbliższym czasie nie będzie obradował nad merytorycznemi kwestjami.

W Izbie magnatów wybrano członków wspólnej delegacyj.

Berlin 11 listopada (w południe). Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu z okręgu Westpriegnitz na miejsce sekretarza stanu Podbielskiego wybrany został kandydat wolnomyślny Schulz 6703 głosami. Kandydat konserwatywny Saldern otrzymał tylko 4473 głosy. Wybór ten zwraca uwagę, ponieważ okręg Westpriegnitz był zawsze w konserwatywnych rękach. Porażka tłomaczy się tem, że antysemici zwrócili się niespodziewanie przeciw konserwatystom i prawicy, uchwalając stałe popieranie wolnomyślnych, w celu obalenia junkierskich konserwatystów.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 12 listopada (rano). Prezydent ministrów baron Banffy przybył dziś rano do Wiednia i został przyjęty przez cesarza na osobnej audjencji.

Wiedeń 12 listopada (rano). Rektorat uniwersytetu wdrożył bezzwłocznie dochodzenie co do wczorajszych demonstracyj studentów uniwersytetu. W przeciągu popołudnia spisano protokoły z kilku studentów.

Berlin 12 listopada (rano). *Reichsanzeiger* ogłasza zwołanie parlamentu na dzień 30 listopada.

Berlin 12 listopada (rano). Ks. Bismarck zachorował na silny reumatyzm twarzy. Wezwano telegraficznie syna jego, hr. Herberta, aby niezwłocznie przybył do Friedrichsruhe.

Marsylja 12 listopada (rano). Pod bramą miejskiego teatru pękła wczoraj o godzinie 2 w nocy petarda. Nikt nie odniósł rany. Szkoda nieznaczna. Przypuszczają, że podłożenie pocisku było tylko niesmacznym żartem.

Madryt 12 listopada (rano). Rada ministrów dała upoważnienie do budowy dwóch nowych okrętów wojennych, nadto zatwierdziła dekret, uprawniający gubernatorów Kuby i Filipin do udzielenia amnestji.

Londyn 12 listopada (rano). Pojawiła się znowu pogłoska o ustąpieniu Salisbury'ego z urzędu sekretarza stanu. Jego następcą ma być lord Lansdowne. Salisbury ma zatrzymać godność premjera ministrów.

Simla 12 listopada (rano). Oddział angielskiego wojska wysłany do Saran-Sar, w dolinie Maideu, znalazł na grzbiecie góry opuszczony obóz nieprzyjacielski. Podczas powrotu został oddział napadnięty przez nieprzyjaciela, który dał ognia, ukryty w rozpadlinach, z bardzo małej odległości. Padł jeden oficer i 6 ludzi; jeden oficer i 12 ludzi przepadło bez wieści; 3 oficerów i 42 żołnierzy jest rannych.

Rio de Janeiro 12 listopada (rano). Kongres przyjął w drugiem czytaniu projekt ustawy o zawieszenie stanu oblężenia.

Władze są tego przekonania, że ostatni zamach na prezydenta był wynikiem szeroko rozgałęzionego spisku.

Parlament wiedeński.

(Telegraficzne i telefoniczne sprawozd. *Głosu Narodu*)

Wiedeń 11-go listopada (w południe). Drugim punktem porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia jest wybór prezydenta Izby. Dep. Ebenhoch wyjechał do Linzu. Po naradzeniu się tam ze swojem stronnictwem, da dopiero kategoryczną odpowiedź.

Wiedeń 11 listopada (w południe). Wczorajsze posiedzenie skończyło się o godzinie 6 wieczorem. Okuniewski wraz z towarzyszami wniósł nowy wniosek o postawienie ministerstwa w stan oskarżenia, z powodu wyborów galicyjskich.

Wiedeń 11 listopada (w południe). Posiedzenie komisji budżetowej, które się miało odbyć wczoraj wieczorem, po krótkiem trwaniu zostało odroczo-

ne, ponieważ wskutek oddalenia się opozycyjnych członków komisji, zabrakło kompletu.

Wiedeń 11 listopada (w południe). Posiedzenie Izby rozpoczęło się użalaniami i skargami obstrukcji. Dep. Hofmann-Wollenhof w długiej mowie podnosił różne zarzuty przeciw dep. Abrahamowiczowi, na które tenże częściowo odpowiadał. Następnie odbyło się 6 imiennych głosowań. Do porządku dziennego o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia, przemawiał dep. Vaszaty po czesku, następnie zaś po niemiecku.

Wiedeń 11 listopada (w południe). Dep. Ebenhoch odmówił telegraficznie z Linzu przyjęcia prezydentury w Izbie. Wobec tej odmowy komisje parlamentarne większości uchwaliły popierać kandydaturę Abrahamowicza na prezydenta i Kramarza na pierwszego wiceprezydenta. Koło polskie zgodziło się na kandydaturę Abrahamowicza. Wybór prezydenta zostanie prawdopodobnie przeprowadzony, stanowi bowiem 2-gi punkt porządku dziennego.

Wiedeń 11 listopada (w południe). Koło polskie odbyło dziś po południu o godz. 3 dwa posiedzenia. Poruszono sprawę akademji handlowej. Poseł Weigel żądał utworzenia akademji handlowej w Krakowie. Podniesiono jednak, że ponieważ toczy się obecnie sprawa ustanowienia akademji handlowej, przeto nie należy równocześnie żądać takiej samej akademji we Lwowie, gdyż żądanie takie mogłoby dla interesów lwowskiej akademji stać się niekorzystnem. Poseł Chrzanowski żąda założenia akademji górniczej w Krakowie. Poseł Byk złożył interpelację w sprawie chodorowskiej skierowaną przeciw żandarmerji i komisarzowi politycznemu starostwa. Koło interpelację podpisało (!!), będzie też ona wniesioną w parlamencie.

Wiedeń 12 listopada (rano). Dep. dr Ebenhoch odmówił telegraficznie z Linzu przyjęcia godności prezydenta Izby poselskiej po odbyciu narady z tamtejszymi ściślejszymi przyjaciołmi. Odpowiedź ta nadeszła na ręce dep. Karlona. Sprawiła ona, jak wynika z chwilowego położenia, pewne zakłopotanie w rzędach prawicy, gdyż na razie brakowało niemieckiego kandydata, którego koniecznie mieć chciano. Kluby prawicy po odbyciu narady, dodajmy: wobec stojącego na porządku Izby wyboru prezydenta, zgodziły się na kandydaturę dep. Abrahamowicza, co podano Kołu polskiemu do wiadomości. Wobec uchwały stronnictw większości, zgodziło się Koło na wybór p. Abrahamowicza na prezydenta Izby, a także i na awans dep. dra Kramarza z drugiego wiceprezydenta na pierwszego. Co do następcy dra Kramarza względnie co do wyboru drugiego wiceprezydenta nie powzięto dotychczas żadnej stanowczej uchwały. Najwięcej szansy na tę godność parlamentarną ma poseł rumuński z Bukowiny Lupul. Lubo wybór prezydenta stoi na porządku dziennym jako drugi punkt posiedzenia dzisiejszego, odbędzie on się dopiero jutro.

Dzisiejsze posiedzenie Izby mdłe i spokojne. Na początku posiedzenia, wyruszyła obstrukcja z swoimi wnioskami o otworzenie rozprawy nad odpowiedzią przewodniczącego na zapytania wystosowane do niego z jej strony. Dep. Hofmann-Wellenhof (narodowiec niemiecki) palnął na ten temat długą orację pełną tak mądrych subtelności w tłomaczeniu regulaminu, iż istotnie szkoda byłoby czasu zajmować się niemi chociażby pobieżnie.

Wiceprezydent Abrahamowicz usiłuje w rozsądny sposób tłomaczyć, iż regulaminu nie zrobiono dla zabijania wszelkiej dodatniej czynności parlamentu Przytacza co raz o tem powiedział pierwszy angielski parlamentarzysta Beaconsfield: „Istota parlamentaryzmu uwarunkowana jest formą, jednak forma nie wyczerpuje go; przeciwnie użyta źle, lub nadużyta, może go zabić“. Przecież autorowie regulaminu — perswaduje dep. Abrahamowicz dalej — nie mogli przewidzieć, że nad czytaniem lub nieczytaniem petycyj będziemy po pięć lub siedm, dziesięć, a nawet dwanaście razy głosowali imiennie.

Dep. Glöckner: To jest też potrzebnem!

Dep. Wolf: o tem pan nie masz sądzić, to pana nic nie obchodzi. Masz pan zarządzać głosowania! (Hałas, krzyk).

Wiceprezydent Abrahamowicz: Dep. dr Sylwester pytał mnie, dlaczego interpelacje nie bywają odczytywane w Izbie w całej osnowie. Odpowiedziałem, iż się to dzieje zawsze, jeśli który poseł tego żąda. Sądziłem, iż ani zapytanie, ani też odpowiedź na to jest tego rodzaju, by nad tem otwierać w Izbie rozprawę. Jeśli panowie wychodzicie z tego punktu widzenia rzeczy, to moglibyście także żądać odemnie, jeśli n. p. piję szklankę wody, a ktory z posłów zapyta mnie, dlaczego to czynią, a ja mu odpowiem: Ponieważ mam pragnienienie, żeby i nad tem otwierać w Izbie rozprawę. (Żywa wesołość na prawicy — oklaski, lewica mruczy).

Tego rodzaju djalog pomiędzy przewodniczącym a przedstawicielstwem obstrukcji toczy się jeszcze przez pewien przeciąg czasu dalej, poczem następuje imienne głosowanie nad pierwszym i drugim wnioskiem dep. Hofmanna Wellenhofa, które Izba naturalnie odrzuca. Potem następuje odczytanie wniesionych interpelacyj, między temi interpelacji dep. dra Byka i towarzyszy w sprawie chodorowskiej. Najważniejszy ustęp tej interpelacji brzmi: „Wysłany ze starostwa w Bóbrce komisarz polityczny, ktory z 9 żandarmami wyruszył przeciw 500 robotnikom kolejowym, ciągnącym ku Chodorowowi, nie tamował ich pochodu, ograniczając się na przyjęciu zapewnienia jednego z robotników, iż oni zachowają się spokojnie“. Dep. Schneider interpeluje ministra sprawiedliwości, powołując się na świeżo w Wiedniu zaszły wypadek uprowadzenia chrześcijańskiego dziecka przez pewnego Grünfelda, jakie środki zamyśla przedsięwziąć, żeby dzieci chrześcijańskich żydzi nie używali dla swoich rytualnych celów. Interpelacja przytacza wypadek z kandydatem rabinackim Bernsteinem w Prusach, któremu sądy pruskie udowodniły, iż uprowadził on pewnego chłopca, uszkodziwszy go cieleśnie przez wysączanie mu krwi na żydowskie cele rytualne.

Po utarczkach pp. Hofmanna-Wellenhofa i Mayredera z przewodniczącym Kramarzem, przystępuje Izba do porządku dziennego t. j. do przerwanej rozprawy nad oskarżeniem gabinetu z powodu rozporządzeń językowych. Pierwszym mowcą jest Vaszaty, który mówi z początku po czesku, potem po niemiecku. Zbija uzasadnienie wniosku o oskarżenie. Czyni potem zarzut ministrom, iż nie są obecni w Izbie. Potem przeskakuje do Galicji, zowiąc istniejące tam rozporządzenia językowe z powodu języka polskiego, jako języka urzędowego w wewnętrznej służbie bezprawiem ze względu na Rusinów; omawia istotę rozporządzeń językowych dla Czech i Morawji, które Niemcom żadnej nie przynoszą szkody, potem polemizuje z d'Elvertem. W dalszym toku mowy powiada: Nie chcę bynajmniej bronić hr. Badeniego, jednak wniosek o oskarżenie jest nieuzasadniony. Nie można go nawet żadną miarą brać na serjo.

Mowa Vaszatego była strasznie długą, prawie obstrukcyjnie długą. Strzygł i golił. Mówił przeciw rządowi i bronił go, tak samo i co do rozporządzeń językowych. Występował ostro przeciw Niemcom, lecz tak samo i przeciw Młodoczechom. Czego właściwie chciał, trudno zrozumieć.

Po Vaszatym zabrał głos jako drugi mowca dep. dr Menger, który w właściwy sobie adwokackokrętacki sposób, nadrabiając głosem i giestami „uzasadnia“ oskarżenie i usiłuje przedstawić rozporządzenia językowe jako bezprawie. Polemizuje z Pacakiem, ale jego dowodów przytoczonych wczoraj z mów przewódzców niemieckich za rozporządzeniami językowemi, oczywiście nawet osłabić nie jest w stanie. Mowca mówi dalej.

Wiedeń 12 listopada (rano). Ostatnim mowcą na wczorajszem posiedzeniu był M e n g e r, który wyraził protest przeciwko temu, aby Niemcy uczyć się mieli czeskiego języka, bronił obstrukcji, przypominając Czechom ich dawniejszą obstrukcyjną metodę, a następnie chwalił umotywowany wniosek partji katolicko ludowej w sprawie rozporządzeń, oświadczając, że wnioskiem tym partja Dipaulego w kwestji narodowej na tym samym stanęła stanowisku, co i partje opozycyjne.

Dep. M e r u n o w i c z przedstawił wniosek rezolucji, domagający się tej samej opieki nad przemysłem, handlem i rolnictwem Austrji, jaką cieszą się one na Węgrzech. Dep. K r e m p a interpelował ministra sprawiedliwości w sprawie środków przeciw żydowskiej lichwie w Galicji.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń 12 listopada (rano). Cesarz przyjmował kolejno na osobnych audjencjach barona Banffyego, hr. Gołuchowskiego i hr Badeniego, poczem hr. Badeni odbył całogodzinną konferencję z baronem Banffym.

Wiedeń 12 listopada (rano). Prezesem delegacji austrjackiej ma zostać hr. Franciszek Thun, były namiestnik Czech. Posłowie czescy sprzeciwiają się temu wyborowi. Wiceprezesem delegacji i zarazem prezesem komisji budżetowej będzie Jaworski. Węgierska komisja spraw zagranicznych rozpocznie obrady dnia 20 listopada.

Wiedeń 12 listopada (rano). Komisja parlamentarna klubu chrześcijańsko-słowiańskiego konferowała wczoraj przez dłuższy czas z hr. Badenim, przedstawiwszy mu żądania krajów, których członkowie klubu są przedstawicielami. Hr. Badeni wysłuchawszy postulaty klubu, przyrzekł możliwe tychże uwzględnienie, zapewniając poselstwo o szczerości swoich zamiarów i dobrych chęciach co do urzeczywistnienia przedłożonych mu żądań.

Wiedeń 12 listopada (rano). Na miejsce dra Kramarza, jako kandydata na drugiego wiceprezydenta, wymieniają obok dep. Lupula, opata Treninfelsa, który także jest członkiem katolickiego stronnictwa ludowego.

Wiedeń 12 listopada (rano). Koło polskie na posiedzeniu, które odbyło się wczoraj popołudniu, postanowiło wobec odmowy Ebenhocha na propozycję wszystkich innych stronnictw większości głosować za wyborem pierwszego wiceprezydenta Izby Dawida Abrahamowicza na prezydenta Izby.

Gospodarstwo i handel.

Wydział wielki Kasy Oszczędności m. Krakowa odbył wczoraj półroczne posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina przy licznym udziale członków, w obecności komisarza rządowego p. Dobrowolskiego. Wydział, pomiędzy innemi nadesłanemi pismami przyjął do wiadomości reskrypt Namiestnictwa, zatwierdzający uchwałę Wydziału wielkiego Kasy z dnia 26 kwietnia b. r., na podstawie której wydzielono kwotę 250.000 złr. z funduszu rezerwowego do funduszu 50-letniego jubileuszu cesarza Franciszka Józefa I, wskutek czego fundusz ten w chwili obecnej doszedł do kwoty przeszło 315.000 złr.

Członek Wydziału p. Jan Kwiatkowski interpelował dyrekcję, czy Kasa Oszczędności nie została dotkniętą wypadkami ostatnimi, zaszłymi w dziale życiowym Tow. wzajemnych ubezpieczeń. P. dyrektor Slęk odpowiedział, że Kasa Oszczędności nigdy nie miała stosunków pieniężnych z działem życiowym, zaś z osobą, o którą idzie, stosunki finansowe, tj. pożyczki, zawsze w małej wysokości udzielane, już od początku roku 1895 zupełnie ustały i weksle zostały pokryte.

Z porządku dziennego Wydział przyjął do wiadomości przedłożone przez p. dyrektora Slęka zamknięcie rachunków Kasy za I półrocze 1897 r. wykazujące czysty zysk w kwocie 20.908 złr. 45 ct.

Następnie na wniosek dyrekcji, przyjęty przez komisję kontrolującą, postawiony przez p. dyrektora Slęka, powziął Wydział następującą nader ważną uchwałę: Kasa Oszczędność m. Krakowa, pozostawiając na razie dotychczasową stopę procentową 4 prc. od 100 złr. rocznie od wkładek, przyjmuje na siebie opłatę 1 i pół prc. podatku rentowego, uiszczać się mającego od procentu od tychże wkładek w myśl ustawy z dnia 25 października 1896 roku L. 220 d. p. p., wchodzącej w życie z dniem 1 stycznia 1898 r.

Członkiem komisji kontrolującej w uzupełniającym wyborze wybrany został adwokat dr Markiewicz.

Wydział zamianował asystentem Kasy p. Józefa Dorawskiego.

Wiedeń, 11 listopada. Wyższe notowania berlińskie, będące następstwem niepomyślnych wiadomości o żniwach w Argentynie, wpłynęły na wzmocnienie tendencji.

Notowano: Pszenicę na wiosnę 12·02, 12·10, żyto na wiosnę 9·01, owies na wiosnę 6·82, kukurydzę na listopad 5·29; kukurydzę na maj-czerwiec 5·78, 5·81; rzepak na styczeń-luty 13·75.

W spirytusie gotowym kontyngentowym znów robiono interesy i nastąpiła zmiana ceny. Płacono 19·50, żądano 19·80.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11·47½ do 11·52½, loco Ołomuniec 10·90 do 11·—, loco Berno-Wiedeń 11·15 do 11·25—, na listopad loco Aussig 11·52½ do 11·57½, cukier w kostkach prima 37·50 do 37.75, secunda 37·25 do 37·50. Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 19·50 do 20·— Nafta kaukazka transito Trjest 3·50 do 3·75, galicyjska przezroczysta 16·75 do 17·—.

Odpowiedzi Redakcji.

Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczamy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Panu Jak. O co idzie? — List zbyt zagadkowo zredagowany.

Technikowi 22 we Lwowie. W dziale urzędowych ogłoszeń *Gazety lwowskiej* znajdzie Sz. Pan dla siebie informacje. Proszę przejrzeć numery z drugiej połowy października.

Debiutantce literackiej. Wystarczy adresować: Warszawa, redakcja *Tygodnika ilustrowanego*, Krakowskie-Przedmieście. P. Marjan Gawalewicz stale mieszka w Warszawie.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)



Uprzejmie proszę, żądać tylko prawdziwego kuracyjnego Cognacu francuskiego pod marką ochronną **Amazonka na koniu firmy Couriere & Comp.,** założonej w r. 1850 **spadkobierca G. Kondratowicz w Cognacu.** Jedyna polska firma we Francji, reprezentowana na wystawie lwowskiej we własnym pawilonie „BUTELKA" i odznaczona **medalem złotym,** poleca wielkie zapasy starych kuracyjnych prawdziwych **Francuskich Cognaców,** a szczególniej dotychczas nieprzewyższonego w swej dobroci **Cognacu ministerjalnego,** które nabywać można we Lwowie, Krakowie, oraz we wszystkich renomowanych Handlach, Cukierniach i Aptekach na prowincji. Z poważaniem **August Charzewski,** jeneralny zastępca ze stałą siedzibą w Krakowie **ul. Wolska L. 17.**

Masło deserowe

najlepsze rozsyła codziennie świeże w paczkach 5 kilowych netto 9 funtów za 3·90., oraz świeży tabulowy ser 9 funtów za złr. 2 franko za pobraniem pocztowem. 3329

Anna Felksowa w Brzesku.

HANDEL pod OBRAZEM
J. Wentzla w Krakowie

poszukuje 3030

pomocnika
handlowego.

Pracownia sukien i okryć Damskich

oraz **lekcje kroju** z miesięczną praktyką

Marji Słotwińskiej

Bracka 13. Przyjmuje także Panny zamiejscowe. 3189 5 5

Wieś

w dobrej glebie koło Tuchowa, w uroczej i zdrowej okolicy. 5 klm. od stacji, jest wraz z Inwent. żywym i mart. **do sprzedania lub zamianę** na Willę lub Kamienicę w Krakowie, za dopłatą 25 do 30,000 złr. Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu".

3043 0 0

Kamieniołom

piaskowca wybornego do obrabiania i do budowli **tuż przy stacji kolei** na linji Tarnów-Stróże jest pod korzystnymi warunkami

do wydzierżawienia.

próbki Kamienia można oglądać w Administr. *„Głosu Narodu".* 3318

Mężczyzna lat 36

żonaty, bezdzietny poszukuje miejsca, stróża domu, w sklepie lub jakimkolwiek przydsiębiorstwie. Adres: Jan Kuperman w Krakowie ul. Gazowa Nr. 5. 3323 2 2

Handel korzenny

na prowincji jest **do wydzierżawienia** za kaucją 1000 złr. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu" p. l. **3288.**

3288 3 3

Cukiernia W. Delekty

w Tarnowie, **poszukuje**

praktykanta.

Zgłoszenia przyjmuje Cukiernia.

3291 3 3

Poszukuje 3297

miejsca do gospodarstwa do wyręczenia pani, za panną służącą albo do dzieci lub osoby starszej, osoba umiejąca prasować, szyć i mająca świadectwa z gospodarstwa. O łaskawe zgłoszenia uprasza **Helena Szotowicz** u WP. Brozdowskich, Krakow Retoryka 11.

Sklep korzenny 3302

z wódkami i trafiką w ruchliwej ulicy jest do odstąpienia. Wiadomość. Kraków Sławkowska 15.

Ekspedytorka

telegrafu i poczty z dłuższą praktyką **poszukuje posady.** Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu p. **L. K. W.** 3306. 3305 3 3

Z powodu wydzierżawienia

Dóbr Grojec

poszukuję posady rządcy z dniem 1-go stycznia 1898 r. **Dunin,** Grojec poczta Oświęcim. 3316 2 3

Duńskie dogi

szczenięta 2 miesięczne są do sprzedania u wachmistrza od trenu Naara. Ulica obok wałów kolejowych. Budynek wojskowy dla gołębi pocztowych 3319

Towarzystwo Kredytowe i Oszczędności
W BIAŁEJ

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

Przyjmuje wkładki na oszczędność w nieograniczonej wysokości i płaci od takowych po . . 5%

2526 17 0 DYREKCJA.

UWAGA. ☛ Dla dogodności P. T. wkładających przesyła Dyrekcja na żądanie **bezpłatnie** kwitarjusze wkładkowe pocztowej kasy oszczędności **wolne od portorja** (czek pocztowy **Nr. 837.902).**

Restauracja Hotelu Drezdeńskiego
w Krakowie Rynek główny,

poleca swoją z dawna słynącą znaną z dobroci **kuchnię** polsko-francuską, oraz **piwnicę** zaopatrzoną w wyborowe wina tak krajowe jak i zagraniczne. Wydaję **Obiady** w lokalu po **1 złr., kolacje** po **75 kr.** i á la Carte, również wydaję obiady do domów w abonamencie i według życzenia. Przyjmuję także zamówienia na wesela i wszelkie zabawy po za domem. **Bulion** własnego wyrobu **kilo 4 złr.** Powyższe oznajmienie uskuteczniam jak najrzetelniej i sumiennie, licząc przeto na poparcie Szanownych P. T. Gości! Dziękując za dotychczasowe względy polecam się i nadal.

Z szacunkiem

3199 6 6 **Jan Sowa, restaurator.**

Kamienica 3228

blisko Rynku, pięknie i wygodnie zbudowana

jest niedrogo do sprzedania.

Wiadomość w sklepie F. Lubańskiego, Rynek 29.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA ozółenkowych pierścienkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny Nr. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 3255

Zniżone ceny

Obuwia mężkiego, damskiego i dziecinnego, pomimo że wyrabiane z najlepszego materjału, a to z powodu zmiany Dyrekcji Towarzystwa. — **Fabryka obuwia w Krakowie, ulica Florjańska L. 25,** I-sze piętro. 3299 5 10

Szybkoprasę 3328

ręczną lub nożną do drukowania biletów, adresów e. t c. wraz z czcionkami używaną kupię zaraz. Henryk Jurkiewicz Nowy Targ.

32.5 W cukierni

Zygmunta Majewskiego
w Nowym Sączu
znajdzie umieszczenie

SUBJEKT.

Nowo założony Magazyn
GOTOWYCH UBRAŃ MĘSKICH i DZIECINNYCH

według najświeższych żurnali: 3155 8 0

Paletoty — Ulster — ubrania marynarkowe — żakietowe — salonowe i dziecinne; z najlepszych materjałów, najwykwintniej wypracowane, po cenach bezkonkurencyjnych, poleca uwadze Szanownej Publiczności firma:

„Franciszka Cużydły"

przy składzie sukna i kortów w Krakowie, Sukiennice L. 27.

Jedna z największych fabryk

dla Elektrotechniki

poszukuje za stałą płacą i prowizją 3341 2 3

zdolnego inżyniera
jakiegokolwiek działu

w mieście na Śląsku lub Galicji zachodniej — dla prowadzenia zakładu elektrycznego oświetlenia i przenoszenia siły w tymże obwodzie. — Łaskawe oferty z podaniem wieku, powołania i poleceń nadsyłać pod: **„Elektrotechnik" an die Annoncen Expedition H. Schalek in Wien.**

Kamienica II ptr.

przy ul. Bartosza l. 2. **do sprzedania zaraz.** Wiadomość: Olsza l. 5, „Przy cmentarzu". 3334 2 3

Potrzeba Nauczycielki

posiadającej doskonale język polski i niemiecki. Zgłoszenie Szlak 8 do Właściciela. 3326 2 1

Kamienica II ptr.

przy ul. Krupniczej, frontem na południem, z dochodem przeszło 3,000 złr., jest z pozostawieniem połowy ceny przy hypotece **do sprzedania.** Wiadomość w „Głosie Narodu". 3307 5 5

Ostrzeżenie.

Towarzystwo **Fabryka obuwia** w Krakowie, przeniesione zostało na **ul. Florjańską L. 25,** I-sze piętro, — dawny lokal nie należy do Towarzystwa. za kupione tam obuwie nie odpowiada Towarzystwo. 3300 5 10

500 szlachet. Kanarków



wybornych śpiewaków naśladujących słowiki, śpiewających w dzień i w nocy ma do **sprzedania, do 14 listopada w Hotelu F. Haasa p. ul. Lubicz Nr. 3** Adolf Janson z Lansterberg w Harcu. 3309 2 2

Potrzeba

kilka zdolnych **panien służących.** Narodowe Biuro w Krakowie, Szewska 18. 3349

4000 mrg.
majątek lasowy

3 kil. od kolei Jarosław-Sokal, **do sprzedania** za 360.000 złr.

Opis za nadesłaniem marki za 50 ct. prześle Administr. „Głosu Narodu". 3114 0 0

Kilka

dobrych, pojedynczych **sług** jest do umieszczenia przez **Narodowe Biuro w Krakowie, Szewska 18.**

3348 2 2

Osoba inteligentna 3324

młoda, przyjmie miejsce w katolickiem domu jako nauczycielka do młodszych dzieci, albo jako towarzyszka do starszej osoby, tylko za pomieszkanie i utrzymanie. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod lit. **A. B 250.**

Kamienica

w Krakowie, przy ulicy św. Wawrzyńca pod l. 20 dwupiętrowa, **40 ubikayi, zaraz do sprzedania.** Wiadomość Olsza 5 „przy cmentarzu". 3333 2 2

Bona niemka 3331

z początkami jęz. franc. i muzyki poszukuje umieszczenia przez **biuro Stowarzyszenia nauczycielek** w Krakowie. ul. Krupnicza L. 16.

18,000 szt. Dębów
45,000 szt. Sosien
25 000 „ Jodeł
3,000 „ Świerków

w wymiarze od 12 do 35" grubości na obszarze 3000 mórg drzewa wysokopienne, gładkie, równe, przy stacji kolei w Galicji, dobrej drodze, taniem i dostatecznem robotniku,

do sprzedania

Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 2692 0 0

800 mórg
obejmująca wieś,

w czem 360 mórg roli w wysokiej kulturze i **bardzo dobrej glebie, 120 mórg pięknych, słodkich łąk** reszta las sosnowy — dobre budynki, gorzelnia, młyn amerykański, 1 kilometr od stacji kolei w powiecie Rawskim — jest z długiem bankowym 65,000 zaraz **tanio**

do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 1835 7 10

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·30 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płasz., 5·37 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima;*** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.00 rano poc. osob. Nr. 25 z Krakowa ***do Suchy,*** ma połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. — 6·31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów. — 8.40 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa, 8·54 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza Płasz. ***do Tarnopola,*** ma połącz. w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.— 9.05 rano poc. miesz Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyn.), 9·19 ran. poc. miesz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca, 9.22 przed połud. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Płasz., 9·29 przed połudn. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa . Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. — 11.00 przed połudn. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza. w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 po południ. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, Jasła i N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 3·25 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 z Krakowa, 3·39 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 ze Zwierzyńca, 3·41 po poł poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza-Płasz., 3·48 popoł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima,*** ma tam połącz. do Wiednia i Wrocławia.— 6.40 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa, 6·49 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Płasz. ***do Tarnowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 7·35 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (p. Zwierz.), 7·50 wiecz. poc. misez. Nr 1631 ze Zwierzyńca, 7·52 pociąg osob. Nr. 1016 z Podgórza Płasz., 7·59 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.—8·30 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa, 8·41 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N Zagórza, we Lwowie do Stryja. — 10.55 w nocy pociąg osobow. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Betzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·25 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osobow. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od Nowego Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. — 6·10 rano poc. osobowy Nr. 1017 do Podgórza przystanku, 6·15 rano poc. osobow. do Podgórza Płasz., 6·21 rano poc. mięsz Nr 1602 do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Krakowa (p. Zwierz.) ***ze Stanisławowa*** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. — 6.52 rano poc. pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa, 7.00 rano poc. pospiesz. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja. — 8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza Płaszowa, 8.45 rano poc. osob Nr. 18 do Krakowa ***z Tarnowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza. w Bierzanowie z Wieliczki. — 9·14 rano poc osobow. Nr. 26 do Podgórza Płasz, 9·30 przed południ. poc. osob Nr. 25 do Krakowa ***ze Suchy.*** — 10.38 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza przyst., 10.44 przed południ. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza Płaszowa 10.49 przed południ poc. mięsz. Nr. 1606 do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1606 do Krakowa (przez Zwierz.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed południ. poc. mięsz Nr. 462 do Podgórza Płasz., 11.15 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki.*** — 2.24 po południ. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. 2.40 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Podgórza Płaszowa, 2.53 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączen. w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa w Tarnowie od Orłowa. — 4.19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza przystanku, 4.25 po południ. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza Płasz., 4.31 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Zwierzyńca, 4.47 po po poc. mięsz. Nr. 1634 do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Husiatyna*** przez Stryj, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia — 6.00 wieczór pociąg osob. Nr 16 do Podgórza Płasz., 6·10 wieczór pociąg osob Nr. 16 do Krakowa ***z Tarnopola.*** ma połączenie w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płasz. do Suchy i N. Sącza. — 6.33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz., 6.50 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do Nowego Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarii, Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i Nowego Zagórza. — 8.54 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza przystanku, 9.00 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza Płaszowa, 9.06 wieczór pociąg mięszany Nr. 1604 do Zwierzyńca, 9.22 wieczór pociąg mięsz. do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 w nocy pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa, 9.38 noc pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dembicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i Nowego Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera, (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

K. Zajączkowski

Specjalny skład artykułów treści religijnej

Kraków, plac Marjacki 8 3251

Obrazki św. Stanisława Kostki

reprodukcja **z obrazu słynącego łaskami** w kościele św. Barbary, wydane własnym nakładem, formatu książki, 2 kartki, z opisem i modlitewkami, za aprobatą Książęco-Biskupią — cena po 2 ct., tuzin 20 ct., 100 szt. 1·50, **a 1000 szt.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.